



KAMILBEŁZ

## **Odpowiedzi na najważniejsze pytania**

Facebook: Kamil Bełz

Instagram: @kamilbelz

[www.kamilbelz.com](http://www.kamilbelz.com)

Prawa autorskie należą do wydawnictwa: Kamil Bełz Business Consulting



Wszelkie prawa zastrzeżone.

Zabrania się rozpowszechniania fragmentu lub całości niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci. Reprodukowanie czy powielanie mechanicznie, fotooptycznie, zapisywanie elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywanie w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy jest zabronione.

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Arkadiusz Wołek (wolekfoto.pl)

Rok wydania: 2017

ISBN: 978-83-948329-0-2

Odpowiedzi uzyskują tylko ci, którzy nie boją się  
zadawać pytań i wsłuchiwać w odpowiedzi.

## Kilka słów od autora

---

Marzyłem o książce, która pozwoliłaby każdemu, bez względu na to, gdzie aktualnie znajduje się w swoim życiu, drastycznie zwiększyć jakość swojego życia. Pisząc to, mam na myśli ludzi nieszczęśliwych, chorych, uzależnionych, ale i również tych, którzy mają wspaniałe życie zawodowe i osobiste, ale gdzieś po drodze się zgubili. Pisząc to, mam na myśli ludzi, którym po prostu czegoś brakuje. Tych samotnych, którzy nie mają w swoim życiu nikogo, ale i tych, którzy mają prawie wszystko, jednak wciąż nie wiedzą, jak wypełnić tę małą lukę. Myślę o ludziach, którzy nie mają po co żyć, którym brakuje celu, i o tych, którym wciąż brakuje czasu na realizację swoich marzeń. Myślę o każdym, komu brak pewności siebie odbiera normalne życie i o tych, którzy boją się walczyć o swoje szczęście. Myślę o tych, którzy przebywają w toksycznym środowisku, i o tych, którzy trwają w nieszczęśliwych związkach. Myślę o osobach, które borykają się z problemami finansowymi i o osobach, które porzuciły swoje pasje, dające im i wszystkim innym wiele radości. Myślę o kimś, na kim tobie bardzo zależy, a kto zdecydowanie nie radzi sobie w życiu.

O kim myślę? Może o tobie. Może to ty jesteś taką osobą. Może tobie brakuje odpowiedzi na chociaż jedno pytanie z tej książki. Jeżeli tak, ciesz się, że trzymasz ją w rękach.

Jak już znajdziesz swoje odpowiedzi, mam do ciebie prośbę. Jeżeli masz kogoś na kim ci bardzo zależy i komu ta książka mogłaby pomóc, daj mu ją w prezencie. Może to będzie jej pierwszy krok do lepszego życia, za który będzie ci wdzięczna do końca swoich dni. To dla ciebie tak niewiele, a dla kogoś, może oznaczać nowe, lepsze życie.

## Podziękowania

---

Marlena Szajbler-Betz - Żonka. Dziękuję Ci, że mnie kochasz, wspierasz we wszystkim co robię i zawsze jesteś wobec mnie szczerą. Jesteś najwspanialszym, co mnie w życiu spotkało i każdego dnia budząc się koło Ciebie, mam szczęście powiedzieć sobie dumnie w duchu: „Ale ze mnie szczęściarz...” Wierzysz we mnie wtedy, gdy mi tej wiary brakuje i dajesz mi najważniejszą rzecz, bez której nie byłbym zdolny stworzyć niczego - miłość. Stworzyliśmy swój mały, dwuosobowy świat, w którym jedynym ograniczeniem jest nasza wyobraźnia. Jest to świat, którego szukałem od zawsze i dzięki Tobie w końcu znalazłem. Jesteś moją największą inspiracją. Kocham Cię Żonko.

Mama - Dziękuję Ci za to, że zawsze byłaś i jesteś po mojej stronie. Zawsze wierzyłaś, że musisz pozwolić mi na podejmowanie decyzji i patrzyłaś z boku na moje błędy z wiarą i wsparciem. Gdyby nie Ty, nigdy nie mógłbym być tak wolny, jak jestem. Kocham Cię i życzę każdemu tak cudownej Mamy.

Tata - Dziękuję Ci, że byłeś wzorem do naśladowania. Dzięki Tobie wiem, że będę wspaniałym ojcem. Silnym, stanowczym i jednocześnie wspierającym. Nauczyłeś mnie, że ciężka, sumienna i codzienna praca prowadzi do efektów, a Ci, którzy imprezują w młodości, męczą się na starość. Dziękuję Ci, że jesteś wzorem do naśladowania. Bez Ciebie to wszystko nie byłoby możliwe. Kocham Cię.

Brat Adrian - Dziękuję Ci, że uświadomiłeś mi jak wielką rolę odgrywa autorytet. To dzięki Tobie postanowiłem prowadzić życie, w którym będę dla Ciebie wzorem do naśladowania. Zawsze chciałem być Twoim bohaterem. Dzięki temu przekonałem się, jak bardzo Ty jesteś moim. Kocham cię Bracie! Zawsze możesz na mnie liczyć.

## Spis treści

### **Wstęp**

Jak należy czytać książki? 9-11

Jak zmienić wiedzę w efekty? 12-30

### **Rozdział 1**

**Jakie są fundamenty każdego sukcesu?** 32-34

Jak powstał rozwój osobisty? 35-37

Po co ci rozwój osobisty? 38-43

Dlaczego z rozwojem jest jak z siłownią? 41-43

Jak znaleźć mentora? 44-48

Jaki jest klucz do sukcesu? 49-51

Czym powinien być dla ciebie sukces? 52-55

Co musisz zrobić, by osiągnąć sukces? (8 kroków) 56-61

### **Rozdział 2**

**Jak być szczęśliwym człowiekiem?** 62-63

Dlaczego ludzie wybierają smutek? (4 powody) 64-69

Czym jest szczęście? (8 elementów) 70-81

Jak nauczyć się dostrzegać szczęście? (3 kroki) 82-90

Jak zaakceptować siebie? (5 kroków) 91-98

Jak robić szczęście? (16 kroków) 99-119

### **Rozdział 3**

**Jak osiągać wyznaczone cele?** 123-123

Jakich celów unikać? (4 grupy) 124-129

Jak znaleźć swoją życiową misję? (4 kroki) 130-132

Jak powinien być zbudowany cel? (3 elementy) 133-134

Jak osiągnąć cel długoterminowy? (3 kroki) 135-140

Jak wytrwać w postanowieniu? (3 kroki) 141-146

Jak wyrobić w sobie nawyk? (5 kroków) 147-157

Dlaczego nie wierzę w szczęście i talent? (2 powody) 158-160

Co zrobić, gdy osiągniesz swoje cele? 161-163

## **Rozdział 4**

### **Jak skutecznie zarządzać sobą w czasie? 164-165**

Jak pozbyć się wymówki „nie mam czasu”? (2 sposoby) 166-170

Jak robić więcej, w krótszym czasie? (5 sposobów) 171-181

Jak oszczędzać czas w relacjach z innymi? (10 sposobów) 182-194

Jak skrócić czas swojego snu? (5 etapów) 195-203

Jak pomnożyć swój czas? (3 kroki) 204-206

## **Rozdział 5**

### **Jak zbudować pewność siebie? 208-209**

Jakie są trzy aspekty wiary w siebie? 210-213

Czym jest pewność siebie? (5 fundamentów) 214-221

Dlaczego nie jesteśmy pewni siebie? (3 powody) 222-225

Dlaczego ludzie niekompetentni są pewni siebie? 226-227

Jak pozbyć się kompleksów? 228-234

Jak zbudować olbrzymią pewność siebie? (6 sposobów) 235-243

Jak zrobić dobre pierwsze wrażenie? (3 kroki) 244-246

Jak w mgnieniu oka zmienić nastawienie na pozytywne? 247-249

## **Rozdział 6**

### **Jak pozbyć się negatywnych ludzi z życia? 250-252**

Czym jest hejt? 253-254

Czym różni się krytyka od hejtu? 255-257

Jak krytykować innych? 258-259

Kim są twoi hejterzy? (3 grupy) 260-262

Jak usunąć hejterów ze swojego życia? (3 etapy) 263-265

## **Rozdział 7**

### **Jak zbudować sprzyjające środowisko? 268-271**

Jak znaleźć ludzi, którzy będą nas wspierać? (3 kroki) 272-275

Jak dobierać przyjaciół? 276-277

Jakie rzeczy warto posiadać? 278-279

W jakich miejscach powinieneś spędzać najwięcej czasu? 280-281

## **Rozdział 8**

**Jak zacząć zarabiać na pasji?** 284-286

Dlaczego warto podążać za pasją? 287-288

Czym jest pasja? (5 fundamentów) 289-292

Jak znaleźć życiową pasję? (4 kroki) 293-299

Jak czerpać zyski z pasji? (5 kroków) 300-306

Jak pogodzić pasję z pracą na etat? (2 drogi) 307-310

## **Rozdział 9**

**Jak zbudować wolność finansową?** 312-313

Jak przestać wydawać pieniądze na głupoty? 314-316

Jak stać się człowiekiem wolnym finansowo? (4 etapy) 317-321

Jak zwiększyć swoje zarobki? (3 kroki) 322-326

Jak pracować z dowolnego miejsca na ziemi? (2 sposoby) 327-329

Jak zarządzać pieniędzmi, by było ich coraz więcej? (6 kroków) 330-338

Jak myśleć bogaci, a jak biedni? 339-342

## **Rozdział 10**

**Jak zbudować związek idealny?** 344-345

Jak stworzyć związek swoich marzeń? (4 kroki) 346-350

Dlaczego wciąż jesteś singlem? (6 powodów) 351-356

Jak wyrzucić z głowy swojego eks? (5 kroków) 357-361

Jak wypracować związek idealny? (8 kroków) 362-368

Jak skutecznie rozwiązywać konflikty? (8 zasad) 369-378

## **Rozdział 11**

**Jak otworzyć skuteczny biznes?** 380

Skąd znaleźć pomysł na biznes? (3 sposoby) 381-384

Jak obliczyć koszty prowadzenia biznesu? 385-389

Z jakimi ludźmi otworzyć biznes? (3 grupy) 390-393

Jakie cechy ma osoba przedsiębiorcza? (6 cech) 394-398

Jakie są cechy najlepszego lidera? (8 cech) 399-405

Jakie biznesowe prawdy zagwarantują ci sukces? (10 zasad) 408-410



## Jak należy czytać książki?

---

W swoim życiu przeczytałem kilkaset książek z zakresu samodoskonalenia. Niektóre z nich odbiły się na moim życiu i wykreowały mój charakter. Inne, po przeczytaniu były jak szpitalny kleik. Łatwo przyswajalny, ale wszystko, co w nim wartościowe, wychodzi równie szybko jak wchodzi. Okazało się jednak, że to nie wina książek, lecz moja. Przez ponad rok czytałem książki w bardzo nieusystematyzowany sposób. Sięgałem po nie wtedy, gdy miałem na to ochotę, nie robiłem notatek, nie kreśliłem, nie przepracowywałem wszystkiego w swoim zeszycie ćwiczeń. Nie wyciągałem wniosków i jak zapewne się domyślasz, nie zmieniałem w swoim życiu nic. Dopiero po pewnym czasie spotkałem się z przyjacielem, który wychwalał jedną z książek, którą ja przeczytałem, a która nie zrobiła na mnie absolutnie żadnego wrażenia.

- Kiedy ją przeczytałeś? - zapytał.

- Jakiś miesiąc temu skończyłem. - powiedziałem wzruszając ramionami.

- I co? - spojrzał na mnie przyjaciel z zapałem w oczach.

- No i nic! Lektura łatwa, szybka i przyjemna.

- Że co? Ta książka zmieniła w moim życiu wszystko! - odpowiedział zszokowany.

- Jak to?

No i się zaczęło. Okazało się, że czytanie książek sprowadzałem do relaksu. Zabijania czasu. Zrozumiałem wtedy, że w rzeczywistości książek nie powinno się czytać. Książki powinno się studiować, a wręcz uczyć się ich na pamięć. Jest wiele tytułów, do których wracam dwa, a nawet trzy razy w roku. Większa część z mojej biblioteki zawiera książki, do których zdarza mi się wracać kilka razy w miesiącu! Podejście mojego znajomego zmieniło moją filozofię czytania i stworzyłem system, który

pozwała mi wycisnąć z książek tyle, że zaczynają być gorzkie. Nie rozumiesz, dlaczego gorzkie? Wyobraź sobie jak wyciskasz ćwiartkę cytryny do szklanki z wodą. Na początku, po ściśnięciu cytryny, sok tryska we wszystkie strony. Z żółtej, soczystej i kwaśnej cytryny spływa do butelki nie tylko sok, ale nawet miąższ. Przerwijmy teraz, aby przeprowadzić krótki eksperyment. Czy podczas wyobrażania sobie procesu wyciskania cytryny, twój język i kubki smakowe zaczęły produkować ślinę? Wiem, że tak! Widzisz, to dowód na to, że wszystko o czym intensywnie myślimy, bezpośrednio oddziałuje na nasze ciało. Myśli są fizyczne! Z tego powodu tak ważna jest praca nad mentalnością. Wszystko w co jest w stanie umysł uwierzyć, może stać się rzeczywistością! Celowo cię podpuściłem, żebyś doświadczył tego na własnej skórze. Teraz już nigdy nie zwątpisz w działanie takich narzędzi jak wizualizacja czy wyzwalanie odpowiednich stanów emocjonalnych poprzez fizyczność. O tym powiem ci nieco później. Udowodniłem swoje, więc wracajmy do tematu.

Cytryna wyciśnięta do ostatniej kropli, zaczyna puszczać soki ze skórki i zamiast kwaśnego soku, puszcza gorzki. Tak samo mam z książkami. Gdy odkładam ją na półkę, są zakreślane, wynotowane, zapisane i brzydko mówiąc „zużyte”, chociaż ja wolę słowo „opanowane”. Książki, które znajdziecie w mojej bibliotece znam praktycznie na pamięć i jestem z tego naprawdę dumny, bo moja biblioteka nie pokazuje, ile książek kupiłem i ile jeszcze mam przeczytać, a ile przeczytałem i ile z tej wiedzy zostało ze mną na zawsze. Mój system pisania książki został dopasowany tak, byś jak najlepiej przyswoił z niej wiedzę i zawiera w sobie wszystkie elementy, które były charakterystyczne dla najlepszych książek rozwojowych na świecie. Każdy rozdział w tej książce zawiera 3 oddzielne elementy:

1. Historia lub anegdota
2. Część teoretyczna
3. Ćwiczenia do wykonania samodzielnie

Doskonale wiem, że aby skutecznie przyswoić wiedzę, muszą zdarzyć się 3 rzeczy: musisz uwierzyć w to, co czytasz; dokładnie zrozumieć to, co należy zrobić; i w końcu, najważniejsze - zrobić to, co właśnie przeczytałeś. Chcę Ci uświadomić, że przeczytanie tej książki bez

wykonania konkretnego działania nie ma sensu. Jeżeli nie zobowiązujesz się do zastosowania tej wiedzy w praktyce - od razu ją wyrzuć. Szkoda twojego czasu.

Kolejna ważna rzecz - nie musisz czytać całej książki po kolei! W spisie treści masz każde pytanie. Przejdź do tego, które nurtuje cię najbardziej i uspokój swoją ciekawość. Dopiero później wróć do regularnej lektury. Dodatkowo mam dla ciebie wyzwanie. Jeżeli chcesz osiągnąć prawdziwe rezultaty i poprawić absolutnie każdą dziedzinę swojego życia, czytaj po jednym pytaniu dziennie. Po każdym rozdziale będziesz miał do zrobienia ćwiczenia. Zrób je. Najlepiej jak założysz swój osobisty zeszyt, w którym będziesz notował swoje „Odpowiedzi na najważniejsze pytania” lub wykorzystasz Zeszyt Ćwiczeń, który dla ciebie przygotowałem. Możesz go kupić na mojej stronie ([www.kamilbelz.com](http://www.kamilbelz.com)). Przecież każdy z nas tego szuka, prawda? Odpowiedzi. Wyobraź sobie, jak by wyglądało twoje życie, gdybyś rozwiązywał wszystkie nurtujące cię kwestie w jednym miejscu i mógł do nich zaglądnąć w każdej dowolnej chwili. Tak! Twoje życie było by wspanialsze! Po każdej porażce wyciągałbyś wnioski, a to jest kluczowe w poprawianiu jakości swojego życia. To właśnie wyciąganie wniosków uchroni cię przed powtarzaniem tych samych błędów i podejmowanie w przyszłości lepszych decyzji. Dlatego namawiam Cię na podjęcie tej decyzji! Załóż swój zeszyt i bierzemy się za pracę nad twoją niezależnością emocjonalną, sprzyjającym środowiskiem, wolnością finansową, związkiem idealnym i wymarzonym biznesie!

### **Ćwiczenia:**

1. Ustaw sobie przypomnienie w telefonie, zapisz w kalendarzu, powieś kartkę na lodówce, że od dzisiaj, każdego dnia poświęcisz tyle czasu, ile potrzebujesz, aby przerobić co najmniej jedno pytanie z tej książki.
2. Załóż zeszyt, w którym będziesz przeprowadzał wszystkie ćwiczenia znajdujące się w tej książce (lub zamów ten, który dla ciebie przygotowałem na [www.kamilbelz.com](http://www.kamilbelz.com)).

## Jak zmienić wiedzę w efekty?

---

Na samym początku naszej wspólnej przygody, chcę nieco poprawić statystyki. Jestem świadomy tego, że gdyby nie to, co teraz napiszę, zaledwie 10% z was przeczyta więcej, niż połowę tej książki. Wiem również, że będę wielkim szczęściarzem, jeżeli 1 osoba na 100 skrupulatnie przerobi wszystkie ćwiczenia i wdroży je w swoje życie, dzieląc się efektami w mailu za kilka miesięcy. To jest fakt. Dlatego wyróżniłem dla ciebie 5 konkretnych kroków, które zagwarantują, że ta książka wygeneruje prawdziwe, konkretne efekty w twoim życiu. Każda z nich zawiera historię z mojego życia, część teoretyczną i ćwiczenie do wykonania. Przechodzimy więc do pracy! Oto one:

1. Nie zatrzymuj się na etapie planów.
2. Nie szukaj wymówek.
3. Bądź konsekwentny.
4. Nie przejmuj się opinią innych.
5. Nigdy się nie poddawaj.

### Krok 1: Nie zatrzymuj się na etapie planów

Kilka ładnych lat temu byłem barmanem w kasynie. Jako zadowolony student, musiałem jakoś na siebie zarobić, a współlokator właśnie tam pracował. Szepnął kilka słów o mnie swojemu menedżerowi i tak oto stałem za barem jednego z wrocławskich kasyn. Uwielbiałem tę pracę. Nie dlatego, że 12-godzinne nocne zmiany, robienie drinków i lanie piwa było moją pasją, a dlatego, że było to niesamowite miejsce, w którym przez 8 miesięcy, każdej nocy, spędzałem czas z milionerami. Oglądanie, jak ktoś przegrywa na ruletce moją roczną pensję w kilka minut i zupełnie się tym nie przejmuje, grając tak całą noc, raz na zawsze zmieniło moje podejście do pieniędzy. Co więcej, po kilku drinkach

i kilku dobrych godzinach gry, zmęczeni gracze podchodzili porozmawiać do baru, gdzie stałem ja - młody, chłonny wiedzy i energiczny chłopak, szukający swojej okazji do zrobienia tego, co oni. To miejsce było z jednej strony fascynujące, a z drugiej mroczne. Poznałem nie tylko korzyści, jakie wynikają z bogactwa, ale i również pułapki, które czyhały na każdego z naszych kasynowych gości.

Opowiem ci pewną historię. Historię trzech osób, których nazywałem „Złoty Rolex”, „Fus” i „Ojciec”. „Złoty Rolex” był to dojrzały, pięćdziesięciokilkuletni mężczyzna, ubrany w czarny, skórzany płaszcz, którego zapamiętałem ze względu na dwie charakterystyczne cechy: grał jak mało kto, zostawiając olbrzymie kwoty na stołach i zawsze nosił na nadgarstku złotego Rolexa z czarną tarczą. Pod kasyno podjeżdżał luksusowym, czarnym Mercedesem S-Class i zawsze dawał pokaźne napiwki. Za każdym razem, gdy podchodziłem do stołu i stawiałem mu drinka przy prawej ręce, starałem się choć na chwilę zwolnić, aby jeszcze przez ułamek sekundy móc popatrzeć na ten zegarek. Prawdziwe dzieło sztuki. Jednak jego historia nie jest tak błyszcząca. Pamiętam doskonale, jak pewnego dnia, przyjechał innym autem. Był to przeciętny sedan. Podejrzewaliśmy, że jest to jakieś auto zastępcze, ale z tygodnia na tydzień nic się nie zmieniało, nie licząc faktu, że napiwki były coraz słabsze, a drinki coraz mocniejsze. Nie minęły dwa miesiące, a pewnego dnia, podając mu jak zwykle whisky z colą, próbując zrobić to jak najwolniej, by móc spojrzeć na „złotego Rolexa” jeszcze raz, jego już tam nie było. Dopiero wtedy zauważyłem o ile zmniejszył się obwód jego nadgarstka, jak bardzo jest zmęczony, wręcz wykończony i w jak poważnych problemach finansowych się znajduje. Tej nocy, widziałem go po raz ostatni. Kasyno go wciągnęło i nie puściło. Złoty Roleks zniknął na zawsze pociągając za sobą wielkość osoby, która go nosiła.

Kolejna historia będzie o „Fusie”. „Fus” w żargonie kasynowym, to ktoś, kto przychodzi do kasyna na kawę, herbatę. Dlaczego akurat na to? Bo są to jedyne dwie rzeczy, które w kasynie są zupełnie za darmo! Do tej grupy należą ludzie, którzy nie zarabiają zbyt wiele, ale nawet tę kwotę w całości oddają dla kasyna. Przychodzą codziennie wrzucając 20 złotych w maszynę, grając o stawkę 10 groszy za uderzenie, piją kawę, herbatę i tak spędzają całą noc, patrząc się w migające

figury jednorękiego bandyty. Ta historia będzie o jednym z takich ludzi. „Fus”, o którym mowa, miał około 40 lat, chociaż wyglądał na 60. Był niskim, siwym i bardzo chudym mężczyzną, ubranym wciąż w ten sam, mocno zużyty i lekko odbarwiony fioletowy sweter. Nie różnił się niczym od innych fusów, aż do dnia, w którym wszedł do kasyna w tym samym swetrze, z tym samym zamroczonym wyrazem twarzy, jednak obok niego szły trzymające go pod rękę dwie luksusowe prostytutki. Niebiańsko atrakcyjne, młode i uśmiechnięte. Musiały naprawdę dostać niezłą zapłatę, bo utrzymać szeroki uśmiech przy tym, jak czasami nasz „Fus” pachniał, to nie lada wyczyn. Tej nocy grał jak „Złoty Rolex” w swoich najświetniejszych czasach. Zamawiał najdroższe drinki, płacił za wszystkich swoich znajomych, nie żałował napiwków i podrywał prostytutki niczym młody wilk. O 6:40 wyszedł z kasyna przy pomocy swoich towarzyszek i zniknął na kilka dni. Wrócił po tygodniu. Tak jak zwykle. W tym samym swetrze, z tym samym zamroczonym wyrazem twarzy. Zamówił kawę, usiadł przy maszynie, wrzucił 20 złotych i grał po stawce 10 groszy za uderzenie, jakby to, co się wydarzyło kilka dni temu, nie miało miejsca. Jak się później okazało, dostał w spadku olbrzymią kwotę pieniędzy. Tak olbrzymią, że mógł bez problemu postawić dom, kupić samochód i do końca życia prowadzić spokojne, normalne życie. On jednak postanowił przeżyć kilka nocy jak król w największych kasynach, by potem wrócić do swojego życia jako błazen. Hazard jest chorobą, którą powoduje chęć szybkiego i łatwego zwycięstwa. Ludzie w kasynach za kilkadziesiąt złotych mogą kupić sobie nadzieję na lepsze życie. Nie uświadamiają sobie jednak, że to właśnie w tym miejscu odbywa się jej pogrzeb. Mimo wielkiej szansy, którą dostał od losu, „Fus” wciąż był Fusem i zapewne jest nim do tej pory.

„Ojciec” to trzecia i ostatnia postać z mojej historii o kasynie. Był zwykłym graczem, który przychodził do nas kilka razy w tygodniu w towarzystwie dużo młodszej dziewczyny. Nie wyglądało to zbyt groźnie. Grał ostrożnie, przegrywał niewiele i wyglądało, że wszystko ma pod kontrolą. Do czasu. Pewnego dnia w kasynie odbywała się impreza promocyjna. To dzień, w którym przyjeżdżają komici, kucharze, żonglerzy i na terenie całego kasyna odbywa się prawdziwa impreza. W ten dzień wszystko się zmieniło. Wypił nieco więcej niż zwykle, zaczął grać

bardziej ryzykownie, a jego kompanka szybko z koleżanki, zaczęła przedradzać się w kochankę. Po kilku godzinach mocnej gry na stole, wyszedł z kasyna. Gdy wrócił po kilkunastu minutach, miał ze sobą reklamówkę pieniędzy. Rzucił wszystko na stół, wymienił na żetony i rozpoczął prawdopodobnie ostatnią partię ruletki w swoim życiu. Szło mu całkiem nieźle. Przez dwie godziny był nawet na plusie, jednak kasynem rządzi jedna zasada. Im dłużej siedzisz przy stole, tym większe prawdopodobieństwo, że kasyno wygra. A kasyno zawsze wygrywa. Była już godzina 3:00 w nocy. W kasynie zostało kilkanaście osób i nagle zauważyłem 20-kilkuletniego chłopaka, który wbiega przez lobby i nerwowo rozgląda się po całym kasynie ze zmrużonymi oczami. Jest - znalazł. Jak zapewne się domyślasz, był to syn naszego „Ojca”. Podbiegł do niego, wziął głęboki oddech i powiedział spokojnie: „Tato, proszę, choć już do domu. Mama czeka. Wybrałeś wszystkie pieniądze z konta. Co ty robisz? Chodź ze mną.” - i złapał go za ramię. W tej chwili, „Ojciec” z całej siły odepchnął chłopaka i krzyknął: „Zostaw mnie gówniarzu!” - po czym odwrócił się do swojej kochanki i kontynuował flirt przy kolejnym rozdaniu. „Tato, proszę...” - nie przestawał chłopiec, ciągnąc go za ramię. Wtedy „Ojciec” wziął kilka żetonów, rzucił chłopakowi w twarz i wykrzyczał: „Masz i wypierdalaj!” Spojrzenie tego chłopaka na swojego „Ojca” mówiło: „Jesteś dla mnie martwy”. Spojrzał na niego i na jego kochankę z nieopisaną nienawiścią. Wziął kilka żetonów, wymienił w kasie i opuścił kasyno. Tego dnia nałóg wygrał nawet z rodziną.

Te trzy historie mają ci pokazać negatywne konsekwencje podejmowania złych decyzji. Czytając tę książkę, możesz być „Złotym Roleksem”, który ma wszystko; „Ojcem”, który ma wystarczająco, lub „Fusem”, który nie ma nic i systematycznie marnuje szanse, które dostaje od losu. Jak widzisz, w każdej sytuacji możesz podjąć dobrą decyzję, możesz podjąć złą, ale jak zapewne wiesz, równie niebezpieczne jest nie podjęcie żadnej i o tym opowiem ci teraz.

W trakcie mojej 12-godzinnej zmiany, miałem kilka przerw, w trakcie których siedziałem z innymi barmanami i krupierami, snując swoje plany na przyszłość i opowiadając historie zasłyszane przy barze i na stołach. Wszyscy byli równie zainspirowani do zmiany jak ja. Spędzaliśmy przecież czas z właścicielami firm, sprzedawcami, prawnikami

czy spadkobiercami. Kochałem przerwy i wspólne wizualizowanie swojej przyszłości. Nikt nie bał się mieć wielkich marzeń i planów. Jeden chłopak chciał z dziewczyną założyć agencję nieruchomości. Jeszcze ktoś planował biuro podróży, a grupa krupierów szykowała się na wyjazd do Czech i podbicie tamtejszych kasyn (pracownicy kasyna mają zakaz wstępu do wszystkich kasyn na terenie kraju, ja też miałem). Była to prawdziwa wylęgarnia pomysłów. Ja też miałem swój. Chciałem wskresić pracownię witraży, którą lata wcześniej prowadziła moja mama. Miałem pomysł, plan i w końcu odwagę, aby zacząć działać. Przyszedłem więc do swojego kierownika oznajmić, że jest to ostatni miesiąc mojej pracy jako barman i składam wypowiedzenie. Przyjął to z szokiem, bo byłem jednym z najlepszych pracowników, ale z uśmiechem życzył mi powodzenia.

Kilka lat później w jednym z wrocławskich klubów, spotkałem całą ekipę z kasyna na imprezie integracyjnej. Byłem już wtedy po kilku latach prowadzenia własnej firmy i uwierz mi, jak olbrzymim szokiem był dla mnie fakt, że wszyscy ci, którzy razem ze mną opowiadali o swoich przyszłych firmach, wciąż pracowali w kasynie. „Dlaczego?” - Pytałem każdego z nich. „Dlaczego nic z tym nie zrobiłeś?” - i tutaj zaczynał się koncert wymówek: „Jeszcze nie jestem gotowy.”, „Nie mam środków.”, „Nie pogodzę tego z pracą w kasynie.”, „Boję się rzucić studia.” Byłem w szoku. W kilka lat moje życie bliskie było temu, które prowadzili nasi kasynowi goście, a oni wciąż podawali drinki.

Rok później, gdy chodziłem na zaoczne studia, w mojej grupie na uczelni każdy miał wielkie plany. Naprawdę lubiłem to miejsce. W każdy weekend zbieraliśmy się na kampusie i w przerwach między zajęciami snuliśmy plany „przejścia świata”. Było nas dwadzieścia osób. Każdy zatrudniony, kilku samozatrudnionych (w tym ja) i każdy pragnący wyciągnąć od życia jak najwięcej. Jak wielkim zdziwieniem dla mnie było, że po trzech latach studiów, zdążyłem otworzyć 3 różne biznesy, a oni wciąż zatrzymali się na etapie planów. Oczywiście, ich brak działania automatycznie dawał im przyzwolenie na szyderstwo. Pamiętaj jedną rzecz - tylko osoby, które nie znają smaku porażki śmieją się z ludzi, którzy jej doświadczają. Jeżeli nie znasz smaku porażki, uwierz mi, robisz za mało. Porażka jest efektem ubocznym działania. Obierałeś



kiedyś buraki? Efektem ubocznym są czerwone ręce. Działanie jest burakiem. Czerwone ręce porażką. Jeżeli robisz to gołymi rękami i angażujesz ryzyko, nie ma szans, żeby tego uniknąć. Więc ja, w odróżnieniu od nich, nie zatrzymałem się na etapie planów. Z tygodnia na tydzień posuwałem się naprzód. Zdążyłem być przez nich kilka razy wyśmiany. Często byłem tematem prześmiewczych rozmów. Mimo wszystko - lubiłem to miejsce. Nauczyło mnie jednej bardzo ważnej rzeczy: zawsze rób więcej niż mówisz. Widząc ich z boku z perspektywy 3 lat, wręcz byłem zażenowany tym, że nie robią nawet kroku naprzód. Traktują zaoczne studia jako wymówkę przed podjęciem działania. Zatrzymali się na etapie podniecających rozmów, snucia wizji i planowaniu. Niestety, jest to najczęstszy moment, na którym ludzie się zatrzymują, bo tuż po nim nadchodzi jedyna rzecz generująca prawdziwe efekty w życiu - działanie, a by działać potrzeba jaj, i to bez względu na płeć, bo każde działanie w kierunku wielkości niesie ze sobą ryzyko. Moja Żona jest kobietą z wielkimi jajami. To jedno z najgłupiej brzmiących zdań jakie napisałem w życiu, ale ma ono na celu zmotywować was, faceci, że są kobiety, którym nie dorastacie do pięt. Ja byłem takim facetem jak ją poznałem. Na szczęście dla mnie, miłość nie jest racjonalna. Poza tym, nie zatrzymałem się na etapie planów, podjąłem odpowiednie działanie, które w efekcie sprawiło, że teraz jest ona moją Żoną. By zmotywować kobiety, jeżeli wciąż czekacie na rycerza w złotej zbroi, który zapewni wam bezpieczeństwo finansowe, bierzcie przykład z Niej. Kobiety, która w wieku 24 lat zbudowała biznes i w spotkaniu z takim facetem jak ja, to ja byłem tym słabszym. Płeć nie ma znaczenia. Jeżeli planujesz i nie działasz - stoisz w miejscu, a brak zmiany w twoim życiu to porażka.

### **Ćwiczenia:**

1. Wypisz wszystkie pomysły, które miałeś w swoim życiu, a które umarły na etapie planów.
2. Czy jesteś w stanie któreś z nich odrodzić? Które?
3. Czy żałujesz, że nigdy nie spróbowałeś ich zrealizować? Które to są?

4. Które maksymalnie 2 z nich są warte wskrzeszenia już teraz, a które w przeciągu najbliższych 3-5 lat?

## Krok 2: Nie szukaj wymówek

Spotkałem się kiedyś ze wspaniałym cytatem: „Przegranicy szukają wymówek, zwycięzcy szukają rozwiązań.” I nie chodzi tutaj tylko o wyłącznie o biznes. Podam ci przykład z mojego życia osobistego.

W 2016 roku moja dziewczyna Marlena okazjonalnie pracowała jako Ring Girl. Dla tych co nie wiedzą, są to dziewczyny, które wchodzi na ring w przerwach walki z numerkiem rundy. Pamiętam doskonale, jak siedziałem sam w hotelu od rana do godziny 17:00 i surfowałem po Social Mediach. Już wtedy zdarzało mi się to bardzo rzadko, ale coś w ten dzień mnie tknęło. Włączyłem Snapchata i przeglądam Story. Nagle włącza mi się Snap Daniela Majewskiego (@majewskitreduje), na którym to on oświadcza się swojej dziewczynie. Chciałem zrobić to już od dawna, jednak planowanie całego procesu wciąż przekładało moje oświadczenia na dalszy termin. Wierzę jednak, że nic nie dzieje się w życiu przypadkiem. To, że akurat tego dnia trafił mnie film z oświadczenia kolegi sprawiło, że od razu w mojej głowie zaświtał pomysł. Chociaż nie - pomysł to złe słowo, bo ten komunikat wyglądał tak: „DZISIAJ SIĘ OŚWIADCZĘ!”

Zerknąłem na zegarek. Była godzina 14:00. Oznacza to, że miałem dokładnie 3 godziny, aby się wykąpać, wyprasować koszulę, ubrać i pojechać po pierścionek zaręczynowy. Robię to. Jestem w sklepie i wybieram pierścionki. Podobają mi się dwa. Każdy z nich ma w sobie to coś, ale wewnętrzny głos podpowiada mi, że przy takiej okazji należy sugerować się ceną. Droższy pierścionek miał jeden, duży kamień, z kolei ten nieco tańszy, wiele mniejszych i wyglądał jak „babeczka”. Biorę droższy. Pani pakuje i podsuwa terminal do płatności. Szlag. Nie mam swojej głównej karty. Zostawiłem w hotelu. Mam tylko kartę kredytową, z której cały czas Facebook pobiera pieniądze za kampanie. Na powrót do hotelu nie ma czasu. Nie zdążę na galę. No nic. Próbuje. Wkładam kartę, wpisuję pin, terminal pokazuje - ODMOWA. Jak

to? Sprawdzam stan konta - rzeczywiście. Facebook pobrał mi z karty kredytowej za kampanie z ostatniego miesiąca i pieniędzy zostało dokładnie tyle, co na pierścionek „babeczkę”. Stałem tak jeszcze kilka minut zastanawiając się, czy jest to znak, że należy odpuścić, czy może tylko test wytrwałości. Założyłem, że to drugie i wziętem naszą kochaną, wspaniałą „babeczkę”, którą moja Melka uwielbia.

Jestem na gali. Były to walki w formie MMA, relacja na żywo na Polsat Sport, celebryci na miejscach VIP pod ringiem i masa ochroniarzy. Ludzi pilnujących, aby przypadkiem żaden furiat nie wpadł na ring, by na przykład się oświadczyć! Całe wydarzenie zaczęło się około godziny 18:00. Niepokoił mnie fakt, że ochroniarze naprawdę skrupulatnie podchodzili do swojego zawodu. Od lin ringu, dzieliły mnie dwa metry, odgródzone sznurami od krzesel publiczności. W każdym rogu stał ochroniarz. Jest to wydarzenie MMA, więc pominę opis postury ochroniarzy, bo zapewne domyślasz się jak wyglądali. Szczerze, po 30 minutach siedzenia i obserwowania zacząłem się zastanawiać, czy jest to znak, że należy odpuścić, czy może tylko test wytrwałości. Przez prawie 4 godziny, chodziłem i analizowałem zachowanie ochroniarzy i wydawało mi się to wręcz niemożliwe, a nie chciałem oświadczać się leżąc na deskach w chwycie zapaśniczym jakiegoś goryla z grymasem bólu na twarzy, krzycząc: „W-w-wyjdiesz za-a-ała-a mnieeee?” Szczerze, to by było nawet śmieszne jak teraz sobie to wyobrażam, ale do rzeczy.

Godziny lecą, walki jedna po drugiej się kończą, a ja wciąż nie wiem, kiedy będzie najlepsza okazja. Dodatkowo okazuje się, że moja (wtedy) dziewczyna wchodzi na ring co drugą walkę, i to na co drugą rundę. Fajnie, myślę. Dodaliśmy jeszcze element arytmetyczny. Po dokładnej, kilkugodzinnej obserwacji wszystko dobrze zaplanowałem. Przy jednej ze stron ringu, znajdował się stolik sędziowski. Dokładnie pomiędzy jednym narożnikiem, a prawym, a to właśnie w narożnikach byli goryle. Zająłem więc pod pretekstem „nakręcenia filmu” miejsce na samym środku, widząc w lewym oku ochroniarza pierwszego, a w prawym drugiego. Przede mną widziałem tylko sznur na wysokości jednego metra i stolik sędziowski. Plan był taki. Po ogłoszeniu przerwy, czekam aż Melka wychodzi na ring, odpalam kamerę i daję komuś z

publiczności, żeby nagrywał. Później wykonuję 3 kroki: jeden nad sznurkiem, drugi nad stołem i trzeci nad linami ringu i ciach - jestem na górze, zanim któryś z ochroniarzy w ogóle zauważy co się dzieje. Tak też się stało. Czekałem cały wieczór na ten jeden, idealny moment. Gong, przerwa, Melka na ringu, kamera, 1, 2, 3 krok i... wyjdiesz za mnie? Wszystko na żywo przed kilkumilionową publicznością przed telewizorami na Postacie Sport. Oczywiście usłyszałem tak. Cały film możecie znaleźć na moim profilu Facebook. Jak się później okazało, tuż po moim wejściu na ring, kolejnej rundy by nie było, bo gdy ja się oświadczałem, sędzia ogłosił koniec walki przez niezdolność jednego z zawodników. Szok. Jedno z najpiękniejszych wydarzeń z mojego życia mogło się nie wydarzyć przez przeplanowanie! „Następnym razem, cokolwiek by to nie było, zrobię to szybciej.” - obiecałem sobie w duchu i poszliśmy świętować nasze zaręczyny.

Jak widzisz, tego wieczoru pojawiło się wiele wymówek, które mogły pozbawić mnie szansy na tak wspaniałe zaręczyny. Nigdy nie pozwól, aby były one głośniejsze od twoich pragnień, a znajdziesz drogę, by osiągnąć swój cel.

Dziękuję w tym miejscu dziewczynie, która dostała kamerę w ręce od jakiegoś zestresowanego faceta, który wybełkotał: „Nagrasz to? Idę się zaręczyć!” i pobiegł na ring. To, że udało Ci się to nagrać w tak wspaniały sposób, jest niesamowite. Dziękuję Ci!

Gdy większa część społeczeństwa 2017 rok zaczęła od snucia planów i postanowień, ja, z moją narzeczoną zaczęliśmy planować swój pierwszy dwumiesięczny urlop. Widzisz, gdy przechodzisz do działania 2-3 dni po wpadnięciu na genialny pomysł, nie czekasz na nowy rok - po prostu to robisz. Prędkiego wdrażania pomysłów w życie nauczyło mnie wiele rzeczy, ale najbardziej moje zaręczyny. Już nigdy z niczym nie zwlekałem do ostatniej chwili. Postanowiliśmy, że cały marzec i kwiecień spędzimy na Bali, dokładając jeszcze po 7 dni na początku i na końcu w Bangkoku. Chcieliśmy sprawdzić, jak będzie wyglądało życie w egzotycznym miejscu, a z racji tego, że nasze firmy prowadzimy zdalnie - wydawał się to najlepszy czas. Postanowiliśmy również, że w najpiękniejszym miejscu, jakie znajdziemy - weźmiemy ślub. To było

coś! Ale wtedy zaczęliśmy o tym czytać. Dwa tygodnie przed wyjazdem, okazało się, że musimy jechać do ambasady indonezyjskiej w Warszawie, załatwić akty urodzenia i tonę różnych papierów, na które czekać trzeba było około miesiąca. W ten dzień zastanawialiśmy się, czy jest to znak, że należy odpuścić, czy może tylko test wytrwałości. Stwierdziliśmy, że nasz ślub, będzie naszym ślubem w stu procentach. Zorganizujemy go sobie sami, nagramy dla siebie, wymyślimy swoje słowa przysięgi i nałożymy sobie obrączki. Nie potrzebujemy papierów, żeby w to uwierzyć. Zrobimy to, a po powrocie do Polski weźmiemy ślub „na papierze”.

Jesteśmy na Bali. Kończy się pierwszy miesiąc naszego pobytu i w końcu jest! Znaleźliśmy nasze wymarzone miejsce - Pandawa Secret Beach. Plaża słynąca z tego, że przez wiele lat była ukrywana przed turystami. Na miejscu pięknie - lazurowa woda, biały piasek i piękna, malutka azjatycka budka przy samym morzu. To było to. Wiedzieliśmy jednak, że musi być słonecznie i w miarę pusto, bo takie miejsca często są zatłoczone.

Następnego dnia lekko kropiło, ale do Pandawa Beach mieliśmy prawie 40 minut drogi skuterem, także doszliśmy do wniosku, że przejdzie. Po 35 minutach drogi, nagle, całe niebo spowiły ciemne, burzowe chmury. Zatrzymaliśmy się przy słynnej drodze do plaży, pomiędzy dwiema betonowymi, kilkunastometrowymi ścianami i schowaliśmy się przed deszczem. Ja, zdeterminowany, powiedziałem, że jak dla mnie może nawet śnieg zacząć padać - chcę wziąć ten ślub i tyle. Okazało się, że pogoda dla Melki była jednak ważniejsza niż dla mnie. Stworzył się mały konflikt, w trakcie którego zacząłem się zastanawiać czy ten deszcz to jest znak, że należy odpuścić, czy może tylko test wytrwałości. Nasz konflikt trwał 15 minut, czyli dokładnie tyle czasu, ile padał deszcz. Gdy pojawiło się słońce, obiecaliśmy sobie, że do końca tego dnia, nie padnie z naszych ust już żadne negatywne słowo i będziemy optymistami. Gdy weszliśmy na plażę, okazało się, że ten deszcz był na naszą korzyść. Większość turystów schowało się pod parasolami, a plaża była praktycznie pusta. Idealne warunki dla nas. Jedynie co musieliśmy zrobić, to wyprosić ratowników z naszej budki, pokłócić się o statyw pod kamerę (dla mnie śmietnik był okej, ale dla Melki

nie, więc musiałem poprosić właściciela jednej z restauracji o pożyczanie dwóch krzesel) i wziąć nasz egzotyczny ślub. Tak też się stało. Chwilę po tym nakręciliśmy film, w którym podsumowaliśmy tę ceremonię. Pogoda tego dnia była wspaniałą metaforą życia. Tego dnia mieliśmy naprawdę kilka solidnych powodów, żeby odpuścić, tak samo, jak mieliśmy je w trakcie trwania naszego związku. Jestem przekonany, że miewa je każdy z nas, jednak zbyt wiele osób wciąż traktuje je jako sygnał, by odpuścić, niż jako kolejny test wytrwałości.

Deszcz tego dnia został stworzony tylko po to, byśmy potrafili docenić słońce i naszą pracę, którą wykonujemy każdego dnia, by nasz związek był najwspanialszym możliwym. Wszystko co cudowne wymaga pracy i nie ma absolutnie żadnej możliwości, abyś był wdzięczny za coś, co przychodzi ci z łatwością. Tego dnia upewniliśmy się, że mimo przeciwności, zawsze będziemy razem, bo jesteśmy świadomi, że małżeństwo to nie jest droga na skróty czy pójście na łatwiznę, a codzienna praca, która owocuje najwspanialszym możliwym życiem.

Każdy z nas w swoim życiu niejednokrotnie dostaje znak, że należy odpuścić, ale tylko nieliczni działają mimo niego. Tego typu historii na łamach tej książki będzie znacznie więcej, ale tutaj chciałem podzielić się tymi, które ukształtowały moje życie najbardziej. Jak widzisz, wymówki nie pozbawiają nas tylko pieniędzy czy kariery. W moim przypadku wymówki pozbawiłyby mnie małżeństwa! Konsekwencje szukania wymówek są znacznie większe niż ci się wydaje, jednak trudno je dostrzec. Efektem szukania wymówek jest brak zmian w twoim życiu, a to jest największe niebezpieczeństwo, które może cię spotkać. Musisz bowiem uświadomić sobie, że aby twoje poprawiło się w jakiegokolwiek dziedzinie - potrzebna jest zmiana. Co konkretnie musi się wydarzyć, by taka zmiana zaszła? O tym nieco później.

### **Ćwiczenia:**

1. Jakie najczęstsze wymówki ograniczają cię w osiągnięciu swoich celów?

2. Które z nich są spowodowane wewnętrznymi przekonaniem, twoim środowiskiem i sytuacją finansową?
3. Jak zmieniłoby się twoje życie, gdybyś od dzisiaj, raz na zawsze, usunął je ze swojego życia?

### Krok 3: Bądź konsekwentny

Jednym z kluczowym elementów, który odróżnia ludzi z wybitnymi osiągnięciami od tych, którzy nie osiągają zbyt wiele w swoim życiu, jest tempo wdrażania pomysłów w życie. W swoim środowisku słynę z tego, że bardzo często zmieniam zdanie. Zawsze wpadałem na wiele pomysłów i miało to swoje lepsze i gorsze strony. Zaczę od tych gorszych. Przede wszystkim efektem ubocznym częstego wpadania na nowe pomysły jest brak konsekwencji, która jest niezbędną do wygenerowania realnych efektów w twoim życiu. Jeżeli jesteś osobą, która wpada na pomysł, realizuje go przez kilka dni, po czym wpada na jeszcze lepszy - witaj w moim świecie. Jest to nasza największa siła i jeszcze większe przekleństwo. Twoim zdaniem jest wyzbyć się perfekcjonizmu. W 2014 roku otworzyłem Pracownię Witraży EwaWit. Był to mój pierwszy biznes, który nauczył mnie naprawdę bardzo wiele. Aktualnie firma nie istnieje, ale lekcje, które wyniosłem z tej prawie 3-letniej przygody zostaną ze mną na zawsze.

Miałem 3 różne wizje na biznes witrażowy. Pierwsza z nich, miała polegać na tym, że będę robił piękne lampki na zamówienie. Zrobiłem więc lampkę London Phone, która była ręcznie wykonana, robiona w 100% ze szkła i wyglądała identycznie jak słynne budki telefoniczne w Londynie (możecie ją obejrzeć na Facebooku Pracownia Witraży EwaWit). Zainteresowanie było spore, jak na moje postrzeganie tego słowa w tamtym czasie. W tamtym okresie sprzedałem ich około 50. Wiedziałem również, że po zebraniu kilku zamówień od znajomych, moja grupa odbiorców się skończy. Wymyśliłem więc, że stworzę lampkę dla osoby, której zawdzięczam bardzo wiele. Mam na myśli Łukasza Jakóbiaka. Stwierdziłem, że Łukasz jest osobą, która na pewno

wrzuci ją do siebie na Instagram, a wtedy zamówienia posypią się same. Tak też się stało, prawie.

Poświęciłem kilka dni, nagrałem film z całego procesu tworzenia, kupiłem bilet na jeden z wykładów motywacyjnych Łukasza i pojechałem wręczyć mu lampkę. W międzyczasie wrzuciłem ją na Instagram oznaczając Łukasza, żeby sprawdzić, czy w ogóle mu się podoba. Był naprawdę zachwycony! Cały film znajdziecie u mnie na YouTube. Przyszła dzień wykładu. Gdy wchodziłem na salę, Łukasz od razu podniósł rękę i wykrzyknął: „O! Jest i mój prezent!” Uśmiechnąłem się, zająłem swoje miejsce i czekałem, aż wykład się skończy. Po warsztacie z Łukaszem, wstałem, podziękowałem mu za to, że przedstawił w swoim programie postać Jack'a Canfield'a i rozpoczął moją przygodę z rozwojem osobistym, którego efektem było otworzenie własnej firmy witrażowej. Wręczyłem mu lampkę, zrobiłem wspólne zdjęcie i myślałem, że wszystko zrobi się samo.

Wróciłem do domu rozradowany, uśmiechnięty i przez kolejne dni siedziałem przy telefonie czekając, aż klienci zaczną pojawiać się sami. Czekałem tak kilka godzin, dni, tygodni i... nic. Kilkadziesiąt tysięcy osób zobaczyło lampkę Łukasza - nikt nie odezwał się, by zamówić jakąś dla siebie. Coś było nie tak. Wtedy jeszcze nie rozumiałem czym jest sprzedaż. Dobry PR i marketing nie wystarczy. By sprzedać, potrzeba czegoś więcej. Skończyło się więc na tym, że moja lampka jest w kadrze każdego odcinka 20m2 Łukasza. Postać Łukasza jest dla mnie wyjątkowa z kilku powodów. To on, przedstawiając w swoim programie postać Jack'a Canfield'a, pokazał mi rozwój osobisty. Gdyby nie on, nigdy nie byłbym tu, gdzie jestem. Dziękuję Ci Łukasz za to z całego serca. Gdyby nie Ty - na pewno nie powstałaby ani ta książka, ani żadne z moich szkoleń.

Po przygodzie z lampkami, zamiast pociągnąć temat w inny sposób, znaleźć inną drogę, zrobiłem najgorsze co mogłem zrobić - wpadłem na kolejny pomysł. Skoro wiedziałem, że nie jestem w stanie zapewnić sobie płynności w zamówieniach na lampki (a potrzebowałem wtedy minimum 30 lampek w miesiącu), postanowiłem trafić do klientów luksusowych. Wydrukowałem 10 000 ulotek i ruszyłem na rowerze w miasto. Szybko okazało się, że w moim rodzinnym mieście jest



zaledwie kilkaset domków jednorodzinnych. 9500 ulotek poszło do kosza i po 2 dniach moja praca była skończona. Czułem się wykończony, poirytowany i szczerze mówiąc zrezygnowany. Nie tak wyobrażałem sobie prowadzenie własnego biznesu. W dodatku przez ponad tydzień nie odezwał się zupełnie nikt. Z tego całego zamieszania wygenerowałem 1 zamówienie na witraże do okien w domach na łączną kwotę około 8 000 złotych. Zrobiliśmy to zamówienie w 3 dni i były to najłatwiej zarobione pieniądze jakie mogliśmy zarobić w biznesie witrażowym. Dla porównania, robienie lampki zajmowało mi 1 dzień, a sprzedawałem je za 197 złotych. Tutaj dzienny zarobek wynosił 3 000 złotych. Wnioski były oczywiste. Lampki się nie opłacają, trzeba robić witraże dla domów! Niestety niedługo po tym znów była posucha. Mój brak wiedzy sprzedażowej odbił się na tym, że musiałem wrócić do najmniej lubianej przeze mnie wizji mojej firmy - Kościołów.

Tutaj była ukryta wielkość tego biznesu. Zdarzyło się, że w 7 dni pracy zarabialiśmy 50 000 złotych i to z jednego zamówienia! Biznes miał potencjał, jednak nie było to coś, co chciałem w życiu robić i pod koniec 2016 roku zamknąłem tę firmę raz na zawsze.

Gdy patrzę na to wszystko wstecz, jestem pewien jednej rzeczy. Błędem było przeskakiwanie z pomysłu na pomysł w tak krótkim czasie. Mogłem wciąż robić lampki dla ludzi znanych, budować swoją markę i powoli zbierać zamówienia na indywidualnie dopasowane projekty - odpuściłem kosztem domów. Mogłem konsekwentnie jeździć po domkach jednorodzinnych i oferować witraże bogatym ludziom, ale odpuściłem. Mogłem trzymać się kościołów, ale nie będę ukrywał, że na tym etapie byłem już wypalony i miałem po prostu tego biznesu serdecznie dość - odpuściłem. Moja pierwsza firma to była najlepsza lekcja, jaką dostałem od życia. Teraz wiem, że potrzeba olbrzymiej konsekwencji i uporczywej obsesji, aby dociągnąć jakikolwiek temat do końca.

Pamiętaj, zawsze znajdzie się droga, która może wyglądać na lepszą, jednak żadna droga nie prowadzi donikąd, jeżeli podążasz nią tylko przez jakiś czas. Gdy następnym razem wpadniesz na jakiś pomysł, daj sobie minimum 6-12 miesięcy na jego realizację. Obiecuj sobie, że w tym czasie, twój umysł będzie w stu procentach zaangażowany w tę właśnie aktywność.

Jeżeli wpadniesz na nowe pomysły zapisuj je w notesie. Pozwoli ci to zbudować wewnętrzny spokój i świadomość, że jeżeli ten pomysł ci nie wyjdzie, masz w zanadrzu jeszcze kilka, które zdecydowanie mogą się udać.

### Ćwiczenia:

1. Gdzie byś był dzisiaj, gdybyś od kilku lat konsekwentnie realizował swoje cele?
2. Co by się zmieniło w twoim życiu, gdybyś codziennie pracował nad realizacją swoich marzeń przez minimum 60 minut?
3. Wypisz rzeczy, które mógłbyś zrobić w rok, gdybyś od dzisiaj, poświęcał na nie dokładnie 60 minut każdego dnia.
4. Wypisz czynności, które przynoszą Ci największe efekty i na których skupisz się w przeciągu następujących 6-12 miesięcy.

### Krok 4: Nie przejmuj się opinią innych

Zaczynałem w życiu olbrzymią ilość projektów. Jeżeli miałbym wskazać jedną rzecz, która łączy jest wszystkie, to na pewno wskazał bym na opinie innych, którzy mówili: „Nie rób tego.” Takich „nieróbtegów”, czyli ludzi, którzy odradzają ci podjęcia działania w swoim życiu, znajdziesz naprawdę sporo.

Jednym z moich pierwszych działań jako trener rozwoju było rozpoczęcie pisania bloga. Jednym z pierwszych postów, był „Jak być szczęśliwym singlem?” Pamiętam doskonale jak śmiali się ze mnie na uczelni. Nazywali mnie „bloggerką”, szydzili, że piszę posty dla nastolatek i szczerze, śmiałem się wtedy razem z nimi, chociaż w środku trochę było mi przykro. Dzień później okazało się, że odbił się on naprawdę szerokim echem. Chwilę po publikacji, udostępniła go moja koleżanka i blogerka Marita, znana jako DEYNN i niedługo po tym, udostępniło go ponad tysiąc osób! W ten dzień zacząłem budować swoją karierę jako trener rozwoju, chociaż wtedy tego jeszcze nie wiedziałem.

Dziękuję Ci Marita za to, że to zrobiłaś z własnej woli. Gdyby nie Ty, na pewno nie byłbym tu, gdzie jestem.

Nie dalej jak rok później książka „100 Lekcji Życia Pełnego Pasji”, którą napisałem z autorem bestsellerów Jakubem B. Bączkiem, jest na półkach w Empikach, Matrasach i największych księgarniach w Polsce. Możesz sobie wyobrazić, co wtedy myśleli moi koledzy, którzy mi tego gratulowali, a wcześniej, szydzili z mojego bloga. Zapamiętaj sobie to bardzo dobrze: najpierw się śmieją, później podziwiają, a na końcu pytają, jak to zrobiłeś. Widzę tę kolejność na każdym możliwym kroku.

Gdy zaczynałem biznes witrażowy, nie było osoby, która by się z tego nie śmiała. Może i jest to próżne, ale pamiętam co czułem, jak moja lampka pierwszy raz pojawiła się w odcinku 20m2 Łukasza, albo gdy wrzuciłem moje pierwsze zamówienie za 50 000 złotych. To były chwile warte tych wszystkich błędów, szyderczych uśmiechów i obgadywania za plecami. Wyrobiłem w sobie również pewien mechanizm, który polega na tym, że gdy ktoś mi coś odradza, to czuję, że muszę to zrobić jeszcze bardziej.

Spójrz na to z tej strony. Jeżeli twoje plany i marzenia wzbudzają w innych ludziach strach, to szanse na twój sukces są znacznie większe! Skoro mniej osób ma odwagę, by to zrobić, twoje szanse rosną. Nic nie buduje wielkości tak, jak robienie rzeczy, na które większość osób nie ma odwagi. Oczywiście, znajdą się w twoim życiu mentorzy. Ludzie, którzy już dawno są tam, gdzie ty chcesz dojść i ich opinia powinna być dla ciebie znacząca, ale też nie zawsze. Mentor może ci odradzić pewną drogę po to, by zaoszczędzić ci negatywnych konsekwencji, które przyniesie ci dana decyzja. Wie, jak wielkie komplikacje mu to przyniosło w jego życiu. Teraz często słucham rad swoich mentorów, ale równie często się z nimi nie zgadzam. Drugim powodem jest to, że często mentorzy będą mieli ukryte obawy, że zbyt szybko dojdiesz do ich poziomu i ich wyprzedzisz. Tego niestety dowiesz się dopiero wtedy, gdy zaczniesz przerastać mistrza. Wielkość mistrza ukazuje się w chwili, gdy musi przyznać uczniowi, że nic więcej nie może go już nauczyć. O mentorach opowiem ci później, ale proszę, zwracaj uwagę na to, co mówi ci serce.

Zwróć uwagę, że im bardziej ludzie podatni są na cudze sugestie, tym mniejsze są ich szanse na sukces. Jak przeglądasz biznesowe historie największych przedsiębiorców tego świata, doskonale widać to, jak bardzo mylili się wszyscy „nieróbtęgowie”. Zapamiętaj to i wyciągnij wnioski.

### **Ćwiczenia:**

1. Wypisz ludzi, którzy negatywnie wpływają na twoje samopoczucie, karierę, osiągnięcia.
2. Zastanów się, jak by wyglądało twoje życie, gdybyś od dzisiaj, już nigdy nie przejmował się słowami „Nie rób tego.”, „Nie wypada.”
3. Wypisz rzeczy, które mógłbyś robić, gdybyś zmienił swoje otoczenie na sprzyjające.

### **Krok 5: Nigdy się nie poddawaj**

Bycie trenerem rozwoju i pomoc jak największej ilości ludzi to mój cel permanentny. Wiem, że nie zatrzyma mnie dosłownie nic i nikt, w osiągnięciu nieosiągalnego. Jest to cel zbudowany na bazie moich wewnętrznych potrzeb, predyspozycji i powołania, które czuję każdego dnia. Inspirowanie innych to jedyna rzecz, która daje mi olbrzymią wartość i wewnętrzny spokój. Kocham to i nie wyobrażam sobie bez tego życia. Nauczony doświadczeniami z przeszłości, często siadam do swojego planu i go ulepszam. Wiem, że muszę być osobą aktywną i nie mogę zatrzymać się na etapie snucia planów, dlatego każdego dnia posuwam się chociaż odrobinę, by stać się lepszym ekspertem, niż byłem wczoraj. Nie szukam wymówek, bo wiem, że jest to element konieczny do bycia konsekwentnym. Wiem, że wystarczy jedno malutkie, mikroskopijne „nie”, by posypała się setka kolejnych, większych, masywniejszych. Nie przejmuję się opinią innych, bo doskonale wiem kim byłem, kim jestem i kim mam zamiar się stać. Do serca biorę tylko słowa mojej Żony i moich mentorów, bo wiem, że chcą dla mnie jak najlepiej

i mają odpowiednią wiedzę. Wiem również, że porażki będą na porządku dziennym, i robienie rzeczy wielkich wymaga zaprzyjaźnienia się z nimi i traktowanie ich jako nauczycieli, a nie jako katów. Z tego właśnie powodu nigdy się nie poddam.

Gdy będziesz już potrafił wyznaczyć swój życiowy cel w podobny sposób, twoim zadaniem będzie zrobienie wszystkiego co w twojej mocy, by ten cel osiągnąć. O celach porozmawiamy później. Zgwarantuję ci wiedzę, która pozwoli nie tylko odnaleźć swój prawdziwy, życiowy cel, zbudowany na twojej pasji, ale również pozwoli ci opanować niezbędne techniki i systemy monitorowania całego procesu - od wyznaczenia celu, przez osiągnięcie go, aż po wyznaczenie kolejnego. Moje „nigdy się nie poddawaj” nie oznacza, abyś ślepo podążał za nieosiągalnym. Oznacza, abyś nigdy nie tracił wiary w to, że wszystko w co umysł jest w stanie uwierzyć, może stać się rzeczywistością.

### **Ćwiczenia:**

1. Przypomnij sobie sytuacje z przeszłości, które taktowałeś jako porażki i wypisz czego się nauczyłeś dzięki nim, w czym stałeś się lepszy dzięki temu, jakich błędów już więcej nie popełnisz.
2. Zastanów się i napisz, o ile silniejszym i skuteczniejszym człowiekiem byś się stał, gdyby każda porażka była dla ciebie powodem do dumy i kolejnym krokiem do wielkości. Jak zmieniło by się twoje podejście do życia?

Przeczytaj tę książkę do końca. Obiecuję ci, że zrobiłem wszystko, co w mojej mocy, aby była to fascynująca przygoda, pełna życiowych lekcji, historii z mojego życia, ćwiczeń mentalnych i skutecznych strategii, które działają i wygenerują realne efekty w twoim życiu. Pamiętaj, że porażkę odnosisz tylko wtedy, gdy się poddajesz, a nie gdy upadasz na deski. Pisze ci to ktoś, kto upadał tak często, że mógłby śmiało sprzedawać panele podłogowe z plaketką „Specjalista od powierzchni płaskich”. No, może z dopiskiem „CEO”.

## Podsumowanie rozdziału

---

1. Nie zatrzymuj się na etapie planów - większość ludzi tylko ekscytuje się opowiadaniem o tym, co mają zamiar zrobić, a w konsekwencji nie robią nic. Bądź w grupie ludzi, którzy robią zdecydowanie więcej, niż mówią.
2. Nie szukaj wymówek - wymówki są zabójcą marzeń. Wszystko, co najwspanialsze, czeka na ciebie po drugiej stronie strachu.
3. Bądź konsekwentny - tylko konsekwentna, codzienna praca da realne efekty w twoim życiu. Bez konsekwencji nie osiągniesz nic.
4. Nie przejmuj się opinią innych - słuchanie innych pozbawia cię decyzyjności i potęguje strach przed działaniem. Wiele „nieróbtegów” będzie starało się ciebie przekonać, że to, co chcesz zrobić nie ma sensu. Pamiętaj, że najpierw się śmieją, później podziwiają, a na końcu pytają, jak to zrobiłeś.
5. Nigdy się nie poddawaj - zmień swój plan, ale nigdy cel. Porażka jest niezbędna do tego, byś się uczył. Bez porażek nie ma postępu. Doceniaj je i nigdy nie czuj się przegranym jak upadasz na deski.



## Jakie są fundamenty każdego sukcesu?

---

Pewien słynny architekt zaprojektował bibliotekę. Miał to być jeden z najwspanialszych budynków w całym mieście i po kilku latach budowy, udało się to osiągnąć. Niesamowita wizja i geniusz architekta sprawił, że bibliotekę odwiedzała rekordowa ilość osób. Każdego miesiąca przybywało stałych bywalców i w konsekwencji - książek. Niestety, po kilku latach cała konstrukcja zaczęła się zawalać i musiała zostać zburzona. Okazało się, że architekt przy obliczeniach zapomniał uwzględnić masy książek, które miały znaleźć się na półkach biblioteki. Zapomniał, że biblioteka to nie tylko piękny budynek i zapierające dech w piersiach wnętrze, a przede wszystkim to, co jest na półkach. Ty jesteś taką biblioteką. Jeżeli nie uświadomisz sobie, że prawdziwa siła tkwi w książkach, twoje życie się zawali. Bez odpowiedniego projektu, ogrom doświadczeń i nowych wyzwań po prostu zburzy twoją rzeczywistość. Potrzebujesz uwzględnić wiedzę w budowie swojego życia już na początku jej projektowania. Mam nadzieję, że dzięki tej książce, nigdy o tym nie zapomnisz.



Wyobraź sobie, że twoje życie to obiekt architektoniczny, a ty jesteś jednocześnie inwestorem, architektem i budowniczym. Twój wewnętrzny inwestor, musi zebrać niezbędne zasoby, które będzie mógł włożyć w swoją inwestycję. W przypadku budowli są to finanse, pozwolenia, grunt, sprzęt, ekipa budowlana i wszystko co może się przydać w trakcie budowy. W przypadku twojego życia, najlepszą inwestycją jest nastawienie mentalne, wiedza, twoje umiejętności i doświadczenie. Ta książka zagwarantuje ci trzy pierwsze rzeczy. Doświadczenie będziesz musiał nabyć sam, bo uwierz mi, mogę zrobić wszystko, by przygotować cię do wyjścia na ring, ale dać po ryju musisz już ty sam. Im bardziej hojnym będzie twój wewnętrzny inwestor, tym większe prawdopodobieństwo, że twoja inwestycja się zwróci, a nawet zaczniesz dla siebie całkiem nieźle zarabiać. Przejdziemy do tego. Na ten moment nie bądź sknera, bo każde zainwestowane w siebie pieniądze zwrócą ci się kilkakrotnie. Pamiętaj, że jedynym pewnym zasobem, który masz do wykorzystania w swoim życiu jesteś TY. Pieniądze możesz stracić, przyjaźnie, rodzina i związki mogą się rozsypać. Jedyne co z tobą zostanie bez względu na wszystko jest twoje nastawienie mentalne, wiedza, umiejętności i doświadczenie. Dołóż do tego też element ryzyka. Doskonale wiesz, że każda inwestycja ma w sobie większy lub mniejszy procent szans na porażkę. Tutaj też rzeczywiście tak jest. Zaczęłeś od tej książki i porażką w tym wypadku może być nieprzeczytanie jej do końca i nieprzerobienie ćwiczeń. Tutaj wchodzi Twój wewnętrzny architekt, którego rolą jest dopilnować całego procesu, ale o tym zaraz. Inwestor ma również doprecyzować czemu ten obiekt będzie służył, które poziomy będą dostępne dla wszystkich, a które tylko dla klientów biznesowych. Jest głównym źródłem energii całego przedsięwzięcia i zapalnikiem do działania. To przecież jego wizja i środki staną się niedługo rzeczywistością. Bez wiary twojego wewnętrznego inwestora, żaden projekt nie ma szans ujrzeć światła dziennego. Nawet projekt, który nazywa się „Przyszły TY”.

Architekt ma za zadanie zaprojektować cały budynek. Żeby dać ci możliwość zbudowania wspaniałej budowli, twój wewnętrzny architekt musi zacząć od fundamentu. Solidnej podstawy całej konstrukcji,

która zagwarantuje, że żadne trzęsienie ziemi czy warunki atmosferyczne nie zrównają twojego obiektu z ziemią. Dodatkowo, porządnym fundamentem jest gwarancją bezpieczeństwa w trakcie budowy kolejnych kondygnacji. Rolą architekta jest dokonanie analizy gruntu, środowiska, obliczenie grubości ścian, opracowanie działania i wszystko to, co związane jest z procesem planowania. Inwestor musi dopilnować terminów, żeby architekt nie przesadzał i nie przedłużał, bo ten typ bardzo często ma skłonności do perfekcji, która bardzo często jest przeciwnikiem postępu. Inwestor nie chce idealnego projektu. On chce mieć wystarczająco dobry, który można jak najszybciej zamienić w rzeczywistość, ale nie chce też niedbałego szkicu.

Budowniczcy zajmują się wdrożeniem planu w życie. To grupa, którą uwielbiam najbardziej. Twoi wewnętrzni budowniczcy wykonują codzienną, ciężką pracę fizyczną, dzięki której wizja twojego wewnętrznego inwestora i projekt twojego wewnętrznego architekta może ujrzeć światło dzienne. Ich praca jest często pomijana, niedoceniana, ale to jest właśnie mięsień całej operacji, bez którego żaden projekt nie może stać się rzeczywistością. W przypadku twojego życia ma to o wiele większe znaczenie niż w rzeczywistym budownictwie, bo tutaj budowniczcy jest jeden i jesteś nim ty sam. Bierzmy się za budowę twojego fundamentu.

Ważna rzecz. Żadna budowla nie może powstać, jeżeli nie istnieje choć jeden z nich. Inwestor zapewnia wszystkie niezbędne środki, architekt plan, a budowniczcy realizację. Twój wewnętrzny zespół musi składać się z tych trzech postaci. Jeżeli zabraknie inwestora, najprawdopodobniej zatrzymasz się na etapie planów. Oznacza to, że nie masz wystarczającej wiedzy. Jeżeli zabraknie architekta, twoją piętą achillesową jest planowanie. Zbyt szybko przechodzisz do realizacji, przez co brakuje solidnego fundamentu i twoje życie się zawali. Jeżeli brakuje budowniczych, będziesz podziwiał swój projekt, udoskonalał go w nieskończoność, ale tak naprawdę nigdy nie przejdziesz do tego, co tworzy prawdziwe rezultaty w twoim życiu - działania.

## Jak powstał rozwój osobisty?

---

Doskonale wiem, że znaczna większość społeczeństwa jest negatywnie nastawiona do rozwoju osobistego. Dlaczego? Moim zdaniem jest to przede wszystkim wynik braku wiedzy o genezie jego powstania. Żeby cokolwiek zrozumieć, musisz poznać trzy podstawowe fakty: jak to powstało; jak polepsza życie innych i co może zrobić dla Ciebie. Jak więc powstał rozwój osobisty?

Na przełomie XIX i XX wieku, pewien reporter pisał serię artykułów o sławnych ludziach i otrzymał zadanie przeprowadzenia wywiadu z jednym z najbogatszych przedsiębiorców tamtych czasów - Andrew Carnegie. Andrew był przemysłowcem, miliarderem. Był fundatorem słynnej Carnegie Hall, do tej pory uznawanej za jedną z najbardziej prestiżowych sal koncertowych w Nowym Jorku. W tamtych czasach był on jednym z najbogatszych ludzi chodzących po ziemi. Andrew uważał, że proces osiągnięcia wybitnych rezultatów można uprościć. Wierzył, że możliwym jest utworzenie schematu, który pozwoliłby osiągnąć sukces każdej osobie, która będzie na tyle zdeterminowana, by zastosować się do jego zasad. Zlecił więc młodemu reporterowi przeprowadzenie wywiadów z 500 kobietami i mężczyznami, którzy osiągnęli życiowy i zawodowy sukces. Obiecał, że będzie dostawał od niego za to wynagrodzenie, a w ramach wsparcia, do każdej z tych osób wyśle osobiście zredagowany list polecający. Chłopak przeprowadził wywiady z takimi osobami jak m.in. Thomas Edison, Henry Ford, John D. Rockefeller, Józef Stalin, czy Theodore Roosevelt i na bazie wiedzy, którą mu przekazali i środków Andrew, napisał serię książek, na kartach których dzieli się wiedzą najwspanialszych ludzi sukcesu. Tym młodym reporterem był Napoleon Hill.

Następnym razem, gdy spotkasz osobę, która śmieje się z rozwoju osobistego, wyślij mu ten fragment książki. Jest on również dostępny na moim blogu ([www.kamilbelz.com/blog](http://www.kamilbelz.com/blog)) o tym samym tytule. Edukowanie ludzi, którzy mają sceptyczne podejście do rozwoju, jest

kluczowym elementem zmiany naszego świata na lepsze. Wierzę z całego serca, że wiedza, którą zebrał Napoleon Hill dziesiątki lat temu, i która wciąż jest uzupełniana przez armię trenerów i psychologów, będzie służyła coraz większej ilości osób. Nie ma bowiem lepszego przykładu na to, że ta wiedza działa, niż pokazanie swoich własnych rezultatów. Powiedz mi, szczerze, czy osoba z wielkim brzuchem, nadwagą, złymi nawykami żywieniowymi i siedzącym trybem życia może reklamować zdrowy tryb życia? Nie! Ludzie mają złe nastawienie do rozwoju, bo dowiadują się o nim od ludzi, którzy nie zrobili w swoim życiu nic nadzwyczajnego! Jedyne co robią, to jeżdżą na seminaria, szkolenia i czytają książki. Czy taka osoba jest dobrą reklamą tej książki? Czy ktoś, kto nie ma żadnych rezultatów osobistych czy finansowych w swoim życiu, może opowiadać o wspaniałym działaniu rozwoju osobistego? Niestety nie. Twoim zadaniem, jest przerobić całą wiedzę zawartą w tej książce, zastosować ją w swoim życiu i wygenerować efekty, które sprawią, że ludzie będą się Ciebie pytać, jak to zrobiłeś.

Pracowałem naprawdę ciężko przez wiele lat, aby poczuć się gotowym do bycia autorem. Mam realne wyniki w życiu osobistym i zawodowym. W chwili, w której piszę tę książkę, jestem na Bali, na dwumiesięcznym urlopie, jednocześnie będąc właścicielem i współwłaścicielem trzech różnych firm, które pracują nawet wtedy, gdy ja nie pracuję. Zatrudniam kilkanaście osób i mam realne wyniki finansowe. Dodatkowo jestem szczęśliwym człowiekiem, który docenia wszystko, co ma i każdego dnia budzi się choć odrobine lepszą osobą od tej, którą był dzień wcześniej. Jeżeli masz w sobie choć jedną z tych cech, nawet tą ostatnią, czuj się swobodnie, by proponować tę książkę innym ludziom. Jeżeli nie - wstrzymaj się. Najpierw zbudujemy twój mentalny kaloryfer, a dopiero później damy ci możliwość rekomendowania lokalnej siłowni i trenera, który ci w tym pomoże. Okej? Cieszę się! W tym miejscu chciałbym być żywym przykładem tego, jak ważna jest wdzięczność i oddanie pokłonów ludziom, bez których by mnie tu nie było.

Jakub B. Bączek - dziękuję Ci Jakub za zaufanie. Jako pierwszy dostrzegłeś we mnie to, czego nie widziałem sam. Dałeś mi wiarę i upewniłeś w tym, że powiększanie potencjału innych ludzi to moja misja. Dzięki współpracy z Tobą mogłem zobaczyć swoje nazwisko jako

współautor książki (100 Lekcji Życia Pełnego Pasji) i gdyby nie Ty, na pewno ta książka nigdy by nie powstała.

Łukasz Milewski - dziękuję Ci za niesamowitą energię, którą w sobie masz, rady i zaufanie. Dzięki Tobie wciąż w tym biznesie kieruję się w pierwszej kolejności sercem i etyką. Jako najmłodszy trener, znalazłem się na twojej platformie szkoleniowej Ewolu ([www.ewolu.pl](http://www.ewolu.pl)), co jest wielkim zaszczytem. To dzięki Twoim eventom zakochałem się w rozwoju bez pamięci. Pamiętam to, co napisałeś mi jako dedykacja w twojej książce i wierzę, że już niedługo stanie się to rzeczywistością. Dziękuję, że upewniłeś mnie, że kroczę odpowiednią ścieżką.

Wierzę, że jestem Waszą najlepszą możliwą wizytówką i że wielu czytelników tej książki przyjdzie do Was, zakupi Wasze książki, szkolenia i wszystko to, co oferujecie, bo jesteście wspaniałymi ludźmi, dzięki którym miałem możliwość stworzenia siebie od podstaw. A ty, drogi czytelniku bądź moją wizytówką, tak samo, jak ja jestem wizytówką swoich mentorów i pamiętaj o tym, jak ważne jest okazywanie wdzięczności.

### **Ćwiczenia:**

1. Wypisz osoby, na których ci zależy, a które śmieją się z rozwoju osobistego. Wyślij im ten fragment książki. Jest on również dostępny pod tym samym tytule na moim blogu ([www.kamilbelz.com/blog](http://www.kamilbelz.com/blog)).
2. Wypisz osoby, którym jesteś wdzięczny za zmiany w swoim życiu na lepsze. Co konkretnie dla ciebie zrobiły? Napisz to. Następnie zadzwoń do nich i podziękuj im.

## Po co ci rozwój osobisty?

---

Mam wrażenie, że nasze życie jest wiecznym spełnianiem cudzych oczekiwań. Zaczynamy już w dzieciństwie. W szkole spełniamy oczekiwania naszych nauczycieli. W domu jesteśmy zależni od naszych rodziców. W pracy od przełożonego. Z tego powodu wciąż oczekujemy wyznaczenia naszej ścieżki przez innych ludzi. Nauczyciel mówił nam, czego mamy się uczyć. Rodzic wyznaczał godziny posiłków, snu i czas na zabawę. Szef mówił, co musimy zrobić by dostać awans i stać się kimś więcej. Z tego powodu, w tym całym szaleństwie, zapominamy o sobie. Gdy wchodzimy w dorosłe życie, nie jesteśmy sumą naszych przekonań, a sumą opinii innych ludzi na nasz temat. To przerażające! Dzieci w szkołach wpadają w kompleksy, bo grupa kolegów i koleżanek śmieje się z koloru włosów lub innej sylwetki. Rodzice oceniają nas na podstawie wyników w szkole i opinii nauczyciela, a szef rozlicza tylko i wyłącznie naszą efektywność w pracy. Staramy się zrobić wszystko, by się dopasować i sprostać wymaganiom innych ludzi, przez co zapominamy w tym wszystkim o sobie. Nasze potrzeby są wciąż odkładane na drugi plan. Najpierw inni, później ja. Model zadowalania zastępuje model zadowolenia. Wolimy być nieszczęśliwi, ale uszczęśliwiać innych niż uszczęśliwiać siebie kosztem innych ludzi. Konsekwencje tego są straszne. Żyjemy tak przez kilkadziesiąt lat, tylko po to, by u końca własnego życia uświadomić sobie, że tak naprawdę byliśmy martwi. Wiele osób dożywa do 70-go roku życia, ale tak w rzeczywistości umiera w wieku dwudziestu kilku lat. To w tym okresie umierają marzenia. Uwierz mi, ludzie na końcu swojego życia nie żałują tych rzeczy, które im nie wyszły, a tych, których nie spróbowali, bo nie mieli odwagi. Skąd to wiem? Od bardzo bliskiej mi osoby - mojej babci.

Moja babcia, odkąd pamiętam, była najbardziej uległą osobą na świecie. Nigdy nie można było wyprowadzić jej z równowagi; gdy ktoś ją obrażał, np. wredna sąsiadka, uśmiechała się i życzyła miłego

dnia. Bardzo długo podziwiałem ją za jej wewnętrzny spokój, jednak miewa to też swoje słabsze strony.

Jako dziecko była bardzo zdolna i miała najlepsze oceny w szkole. W czasach wojny, nie każdy miał możliwość ukończenia edukacji. Jej nauczycielka namawiała ją i jej rodziców, aby zgodzili się, by wysłać ją na studia. Wtedy to było naprawdę coś. Szkoła chciała opłacić wszystko i pozwolić jej na kontynuowanie nauki. Niestety - rodzice powiedzieli, że trzy klasy jej w zupełności wystarczą. Jest potrzebna do pomocy w domu, a teraz do szkoły musi iść jej brat. I tak zaprzepaściła swoją szansę na zupełnie inne życie, a w jej charakterze zakorzeniła się uległość. Miała olbrzymi talent do pisania poezji. W swoim życiu napisała kilkaset wierszy, a dopiero teraz wydała swoją pierwszą książkę. Do tej pory wspomina, że w dawnych czasach wstydziła się podpisywać swoje wiersze. Jako dziewczyna przynosiła je na kartce sąsiadce, której bardzo się one spodobały. Sąsiadka chciała je pokazać innym, jednak moja babcia wstydziła się pod nimi podpisać. Wyobraź sobie, że sąsiadka otrzymując wiersze, zapytała, czy może zamieścić swoje nazwisko. Moja babcia odpowiedziała, że tak i w ten sposób pozbyła się raz na zawsze kilkudziesięciu wierszy, budując cudzy autorytet jako artystki. I wiesz co? Żałuje tego dopiero teraz. Przy końcu swojego życia martwi ją to, że nie zaczęła wcześniej realizować swojej pasji do pisania poezji.

Pierwszą książkę wydała po 85-tym roku życia. Dzień, w którym przyjechała do niej lokalna telewizja, by przeprowadzić wywiad z „żarstką poetką” był jednym z najpiękniejszych w jej życiu. Szkoda, że tak późno.

Chcę ci uświadomić, że mamy teraz najlepsze możliwe czasy, jakie kiedykolwiek były. W internecie masz dostęp do informacji z absolutnie każdej dziedziny, jakiej zapragniesz. Jest ogrom darmowej wiedzy, praktycznie nieskończonej i jedyną rzeczą, która cię ogranicza jest twoja mentalność. Czasy się zmieniły, ale jak zapewne widzisz, nie każdy korzysta z możliwości, które mamy. Uwielbiam słowa Dalajlamy, który powiedział, że człowiek poświęca swoje zdrowie, by zarabiać pieniądze, następnie zaś poświęca pieniądze, by odzyskać zdrowie. Oprócz tego, jest tak zaniepokojony swoją przyszłością, że nie cieszy się z terażniejszości. W rezultacie nie żyje ani w terażniejszości, ani w

przyszłości; żyje tak, jakby nigdy nie miał umrzeć, po czym umiera, tak na prawdę nie żyjąc. Dołożyłbym jeszcze słowa, w których ktoś powiedział, że chodzimy do pracy, której nie cierpimy, kupujemy rzeczy, których nie potrzebujemy, za pieniądze, których nie mamy, usiłując zaimponować ludziom, których nie lubimy, udając kogoś kim nie jesteśmy. Rozwój osobisty jest niezbędny do tego, by uniknąć takiego życia.

Uwierz mi, nie chcesz się wspiąć po drabinie tylko po to, by przekonać się, że jest oparta o niewłaściwy mur. Do tego jest ci niezbędna ta wiedza. Większość osób buduje swoje życie na cudzych fundamentach. Chcę ci uświadomić, że jeżeli nie będziesz spełniał swoich marzeń, ktoś zatrudni cię, byś spełniał jego. Życie jest jak wzburzone morze. Twoje szczęście jest przystanią i nie dotrzesz do niej nigdy, jeżeli nie będziesz kapitanem własnego statku. Czas wziąć stery w swoje ręce.

### **Ćwiczenia:**

1. Wypisz przynajmniej 3 powody, dla których potrzebujesz rozwoju osobistego w swoim życiu.
2. Zapisz je na osobnej kartce i umieść w widocznym miejscu, abyś codziennie mógł je przeczytać. Co dzięki temu może zmienić się w twoim życiu? O czym będziesz pamiętał?



## Dlaczego z rozwojem jest jak z siłownią?

---

Bardzo długo myślałem nad metaforą, która najlepiej oddawałaby działanie psychologii sukcesu. Moim zdaniem, z rozwojem jest jak z siłownią. Dlaczego?

Po pierwsze, jeżeli chcesz zacząć, potrzebujesz mentora. Kogoś, kto powie ci, krok po kroku, od czego należy zacząć i przedstawi ci cały proces, aż do efektu, który chcesz osiągnąć. Początkujący na siłowni może zrobić sobie krzywdę. Źle dobrana dieta może spowodować przemęczenie organizmu, problemy z koncentracją i wysoki poziom stresu. Niepoprawnie wykonywane ćwiczenia prowadzą do kontuzji, a nawet wykluczają z kontynuowania treningów na długi czas. Nieodpowiednia suplementacja może narazić nasze zdrowie na długotrwałe negatywne konsekwencje. Tak samo jest z rozwojem. Dieta, to wiedza, którą przyjmujesz. Musi być ułożona w odpowiedniej kolejności i odpowiednio dawkowana. Ćwiczenia, to konkretne techniki mentalne, które mają wygenerować ci efekty w twoim życiu. Suplementacja to z kolei drogi na skróty, które pomogą ci w przerabianiu tej książki. Mogą być to konsultacje ze mną ([www.kamilbelz.com](http://www.kamilbelz.com)) lub szkolenia stacjonarne. Wszystko to po to, abyś osiągnął wymarzone rezultaty. Ale to nie koniec.

Po drugie, by rosnąć, potrzebujesz konsekwencji. Każdego dnia, bez wyjątku, musisz poświęcić minimum 30 minut na pracę nad sobą. Doskonale wiesz, że na siłowni wystarczy odpuścić na kilka tygodni, a efekty znikają. Tak samo jest z rozwojem. Wciąż czytam minimum 60 minut dziennie. Warren Buffet spędza na czytaniu 8-godzin swojego czasu! Wydawałoby się, że ktoś taki jak on tego nie potrzebuje. Bzdura! Sam doskonale wiem, że utrzymanie odpowiedniej sylwetki wymaga codziennej pracy. Tak samo jest z mentalnością. Wyobraź sobie, że zaczynasz swoją przygodę z siłownią. Czy zbudujesz idealną sylwetkę trzymając się diety i treningu raz na tydzień? Nie ma szans! Sięgniecie do książki raz na kilka dni to za mało. Pamiętaj o tym.

Po trzecie, twoje mięśnie do wzrostu potrzebują coraz większego ciężaru. Podnosząc przez 3 miesiące sztangę z takim samym obciążeniem, w pewnym momencie przestanie być ona dla ciebie wyzwaniem! Tak samo jest w życiu. Potrzebujesz coraz większych wyzwań, nowych, cięższych ciężarów, które zmuszą ciebie i twój organizm do wysiłku. Wielkość rodzi się w bólu. Pot nie jest objawem zmęczenia, a efektem ubocznym dążenia do doskonałości. To, że w twoim życiu istnieją problemy, to nic złego. To dobrze! Ludzie są przekonani, że wysoka jakość życia to brak problemów. Kolejna bzdura! Im większej jakości życie, tym większej jakości problemy! Kiedyś zastanawiałem się, jak opłacić czynsz. Dzisiaj zastanawiam się w co zainwestować swoją nadwyżkę! Moja sztanga jest znacznie cięższa niż kiedyś. Wróćmy na chwilę do tematu problemów. Obiecay mi, że od dzisiaj zmienisz słowo „problem” na słowo „wyzwanie”. Ta drobna zmiana robi różnicę. Potrzebujesz wyzwań, by się rozwijać. Niech od dzisiaj jedynym prawdziwym problemem w twoim życiu będzie brak wyzwań!

Po czwarte, musisz robić przegląd formy. Każdy trener personalny przed rozpoczęciem współpracy każe ci się zważyć, wykonać zdjęcie swojej sylwetki i zapisać wymiary bicepsa, klatki piersiowej, pasa, talii, uda i łydki. U mnie też przyjdzie na to pora. Twoim zadaniem będzie zapisanie stanu teraźniejszego. Tego, gdzie teraz jesteś. Musisz wiedzieć, jak zmieni się twoje życie po zastosowaniu wiedzy. Jeżeli tego nie zapiszesz, może się okazać, że wiele rzeczy przeoczysz. Ja każdego roku robię podsumowanie swoich zarobków, życia osobistego, zdrowia i jeszcze kilku innych rzeczy. Przejdziemy do tego później.

### **Ćwiczenia:**

1. Zapisz swój stan teraźniejszy zgodnie z poniższymi kategoriami:
  - praca (gdzie pracujesz, na jakiej pozycji, relacje ze współpracownikami, relacje z szefem, wygląd biura, gdzie masz biuro itp.)
  - dom (gdzie mieszkasz, w jakim mieście, jak mieszkasz itp.)
  - finanse (ile zarabiasz miesięcznie, ile masz na koncie, ile odkładasz, ile wydajesz na inwestycje, ile na rozrywkę, ile na hobby itp.)

- zdrowie (jak wyglądasz, jak z Twoją fizycznością, samopoczucie, dieta, jaki prowadzisz tryb życia itp.)
  - związek (jaki jest twój parter, jakie ma plany, co robicie razem, jak ocenisz waszą relację itp.)
  - rodzina (jakim jesteś rodzicem/partnerem, co robicie razem, jakie macie relacje itp.)
  - czas wolny (co robisz z czasem wolnym, gdzie jeździsz, z kim, co robisz itp.)
  - pomoc innym (jak pomagasz innym, jak zmieniasz świat na lepsze itp.)
  - duchowość (czy wierzysz, w co wierzysz, jak dbasz o duchowość itp.)
2. Zaznacz dwie dziedziny, które są dla ciebie najważniejsze i na których najbardziej się skupisz w ciągu najbliższych 12 miesięcy.
  3. Wróć do tego ćwiczenia dokładnie za rok i zrób podsumowanie ponownie.

## Jak znaleźć mentora?

---

Najkrótszą drogą do osiągnięcia sukcesu w danej dziedzinie, jest znalezienie osób, które już go osiągnęły i zrobienie wszystkiego, by spędzać z nimi czas. Zrobiłem to wielokrotnie i uwierz mi - nie ma lepszej drogi na skróty, niż praca dla twojego mentora. Kiedyś pracowałem dla jednego z najpopularniejszych startupowców w Polsce. Moim marzeniem było opanować wiedzę pozwalającą na skuteczne wdrażanie nowych firm na rynek. Wiedziałem, że aby to zrobić, muszę znaleźć kogoś, kto już to zrobił. Wtedy natknąłem się na artykuł o jednym z nich i dosłownie w ten sam dzień, wysłałem do niego niecodzienne CV. Pracowałem w jego firmie jako sprzedawca i czas tam spędzony, traktuję jako jedną z najlepszych lekcji biznesowych w moim życiu. Dziękuję ci za to Artur z całego serca.

Kolejną osobą, z którą współpracowałem był Jakub B. Bączek. Wspaniały trener mentalny, cudowny człowiek i niesamowity autorytet. Nie tylko upewnił mnie w tym, że bycie trenerem to coś, na czym powinienem się skupić w stu procentach, ale również uświadomił mi, jak ważne jest tunelowe widzenie w osiąganiu celów. Po jednej z rozmów z Jakubem, postanowiłem zamknąć całkiem nieźle prosperującą pracownię witraży i zająć się rozwojem. To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Dziękuję Ci Jakub.

Czas na pytanie do ciebie. Czy znasz osobę, która osiągnęła w twojej dziedzinie to, co ty chciałbyś osiągnąć? Jeżeli tak - świetnie. Zraz przejdziemy do kilku ważnych punktów, o których musisz pamiętać, w poszukiwaniu mentora. Jeżeli nie - poświęć kilka godzin na wygrzebanie kogoś takiego w internecie. Może się również zdarzyć, że wypływasz na nieznaną wodę i chcesz stworzyć nową dziedzinę i znalezienie mentora jest niemożliwe. W takiej sytuacji muszę ci pogratulować i jednocześnie ostrzec. Przed tobą wyzwania (przecież nie problemy!), przed którymi nie stanął jeszcze nikt. Potrzebujesz kilkakrotnie więcej deter-

minacji, cierpliwości i konsekwencji. Twój pancerz pozytywnego nastawienia będzie musiał być gruby jak skóra nosorożca. Czeka cię wiele pomyłek i porażek, ale nie martw się. Jak już dotrzesz tam, gdzie chcesz być, będziesz absolutnym ekspertem w twojej dziedzinie. Pamiętaj, im większa bariera wejścia, tym mniejsza konkurencja. Im mniejsza konkurencja, tym większa część rynku jest twoja. Jeżeli należysz do grupy osób wpływających na nieznaną wodę, możesz pominąć ten rozdział i lecieć dalej, a my wracamy do kwestii ważnych przy wyborze mentora.

Po pierwsze, twój mentor musi być tam, gdzie ty chcesz być. Teoretycznie jest to oczywiste, jednak w praktyce bywa różnie. Może się okazać, że twój mentor nie jest tym, za kogo się podaje. Widzisz, jestem osobą, która jest na rynku szkoleniowym z wyboru. Oznacza to, że piszę tę książkę z wewnętrznej potrzeby, powołania i pasji. Nie kieruje mną zarobek. To, czy ta książka się sprzeda w kilku sztukach, czy w kilkudziesięciu tysiącach, nie jest myślą przewodnią jej treści. Uczę cię sukcesu, bo moim subiektywnym zdaniem, w wielu dziedzinach taki sukces osiągnąłem i chcę podzielić się swoją wiedzą z tobą. Rozumiesz? Oczywiście, wciąż są tacy, przy których jestem małą rybką. Mam swoich mentorów i proszę, nie traktuj mnie jako osobę, która pozjadała wszystkie rozumy. Tylko głupiec uważa, że wie wszystko. Moim celem jest uświadomienie ci roli mentora w twoim życiu. Nie chcesz, aby był nim ktoś, kogo głównym zajęciem generującym życiowe rezultaty jest tylko bycie mentorem. Ma to sens jedynie wtedy, gdy sam chcesz mentorem zostać. Jednak jeżeli planujesz zbudować biznes, ucz się od ludzi, którzy zbudowali ich kilka i potrafią modelować ten proces, a nie od tych, których biznesem jest uczenie innych jak osiągnąć sukces w biznesie. Widzisz paradoks? Wierzę, że tak. Jeżeli twoim celem byłoby zbudowanie idealnej sylwetki, nie uczyłbyś się przecież od osoby z nadwagą, która tylko zarabia na sprzedawaniu karnetów na siłownię, a od kogoś, kto ma sześciopak na brzuchu, a nie na stoliku w trakcie oglądania telewizji.

Po drugie, musisz dać swojemu mentorowi konkretną wartość. Zastanów się, co on z tego będzie miał, że podzieli się z tobą swoją wiedzą. Co z tego tortu będzie dla niego? Wnoszenie wartości dodanej do życia mentorów to niezbędny element współpracy z ludźmi sukcesu.

Muszę ci uświadomić jedną bardzo ważną rzecz. Ich czas jest bardzo wartościowy. Szanuj go. Jeżeli pojawi się okazja do rozmowy z twoim mentorem, przygotuj się. Stwórz 60-sekundowy elevator talk, w którym powiesz, co możesz wnieść do jego życia lub firmy i co dokładnie on z tego będzie miał. Elevator talk, jak sama nazwa wskazuje, to krótka i optymistyczna prezentacja słowna pewnej idei. Ma trwać tyle, ile przejechanie pomiędzy piętrami w windzie, bo możliwe, że tylko tyle czasu na rozmowę z mentorem dostaniesz. Naucz się go na pamięć i koniecznie dołącz coś na papierze. Może być to mini CV. Może być to coś na wzór listu motywacyjnego. Pamiętaj, to nie ma być formalne. Im więcej prawdy, emocji i spontaniczności w to włożysz, tym większe prawdopodobieństwo twojego sukcesu. Uwierz mi - zrobiłem to kilka razy i to działa. Jeżeli na ten moment nie wiesz, co możesz wnieść do życia swojego mentora, postaraj się znaleźć informacje o tym, czego może on potrzebować. Następnie poświęć następne 3-6 miesięcy na opanowanie niezbędnej wiedzy w tej dziedzinie i stanie się ekspertem i wtedy skomponuj swój elevator talk. Ja tak zrobiłem. Stałem się specjalistą od Social Media i rozwijałem fanpage Jakuba B. Bączka. Uwierz mi, że te 3 miesiące zaoszczędzą ci kilka, a nawet kilkanaście lat drogi. Tak wielki zwrot z inwestycji niesie za sobą spędzanie czasu z mentorem.

Kolejną historią, której nie mogę pominąć dotyczy innej znanej osoby, z którą współpracowałem. Mój dobry przyjaciel, Michael Mikołajczuk, dostał się do programu Top Model. Dostał informacje, że jako finalista, musi mieć przygotowany materiał o sobie i przyjedzie ekipa nakręcić kilka ujęć i wywiad. Domyślił się, że chodzi o „efekt zaskoczenia”, w którym jurorzy wyskakują z niespodziewanego miejsca i wręczają bransoletkę, która była symbolem i wejściówką do finału. W tamtym okresie bardzo zależało mi na znajomości z Dawidem Wolińskim. Byłem i wciąż jestem jego fanem, a także miałem świetne plany na usprawnienie jego Social Mediów. Przygotowałem więc CV, elevator talk i pojechałem na kręcenie materiału. Nasze przewidywania okazały się trafne. W trakcie kręcenia jednego z ujęć na stadionie piłkarskim, zza trybun wyskoczył Dawid Woliński wraz z Katarzyną Sokołowską. Po nakręceniu materiału, wyjąłem z plecaka swoje CV, podbiegłem do Da-

wida i powiedziałem krótko: „Mam świetny pomysł, jak można polepszyć twoje Social Media. Odezwij się Dawid i zrobimy to! Szczegóły masz na kartce.” Błysk w oku, odwaga i energia zapewniły mi wspaniałą znajomość z Dawidem, a na tle zawodowym, byłem osobą, która wdrożyła do jego działalności w Social Mediach Snapchata.

Po trzecie, musisz być gotowy na pracę za darmo. Często nie będziesz mógł zaoferować zbyt wiele. Niektóre umiejętności mogą być niewystarczające. Wtedy powiedz wprost, że nie możesz dać tego, czego się oczekuje od pracowników w tej firmie, ale zrobisz co w twojej mocy, nawet za darmo, żeby pomóc swojemu mentorowi. Takie oddanie to karta przetargowa do praktycznie każdej organizacji. W firmach brakuje ludzi zmotywowanych, z wewnętrznym motywem, zaangażowanych w rozwój firmy. Uwierz mi, to działa.

Po czwarte, twój mentor musi chcieć twojego sukcesu. Nie może traktować cię jako przyszłej konkurencji. Musi mieć w sobie na tyle pokory, aby pewnego dnia przyznać, że nie może już ciebie niczego więcej nauczyć i po prostu pozwolić ci odejść. W innym wypadku, będzie ci wmawiał, że nie jesteś jeszcze wystarczająco dobry. Może nawet ci blokować. Znam przypadki, w których mentor nie przekazywał całej wiedzy, tylko po to, by uczeń nie mógł swobodnie od niego odejść i stać się niezależnym. Stać się mistrzem. To przykre, jednak i bardzo powszechne zachowanie. Z drugiej jednak strony, sam mam ludzi w swoich firmach, którzy pracują dla mnie traktując mnie jako mentora. W takich sytuacjach, wyznaję zasadę, która mówi o tym, żeby wyszkolić swoich ludzi tak, by mogli robić to samo niezależnie, ale traktować ich tak, aby nie chcieli odejść. Nigdy nie zablokuje nikogo, kto wykaże chęć pracy na swój własny rachunek. Mam nadzieję, że będą oni wdzięczni i nie będą unikać przytaczania mojego nazwiska. Nie mogę mieć takiej pewności, ale wolę być dobrej myśli. To, jak zachowa się twój mentor przy końcu drogi, również nie jest do przewidzenia. Jest zbyt wiele czynników, które mają na to wpływ. Pamiętaj jednak, że zawsze musisz mieć w sobie pokorę, szanować swojego mentora i otwarcie mówić, kto nauczył cię tego, co robisz dzisiaj.

Po piąte, twoi mentorzy mogą być zupełnie nieosiągalni! No właśnie, co wtedy? Pamiętaj, że ludzie, którzy osiągnęli wybitne rezultaty, mają naprawdę sporo osób, którzy chcą być tam, gdzie oni. Zawsze podśmiewa się pod nosem, gdy ktoś pisze do mnie na Facebooku, że chciałby się ze mną spotkać na godzinkę, na kawę i porozmawiać o rozwoju. Odsyłam wtedy do pakietów konsultacji i mentoringu. Często ich reakcją jest oburzenie i stwierdzenie, że mi odbiło! Zawsze wtedy spokojnie tłumaczę, że gdybym odpowiadał twierdząco na każde takie zaproszenie, jedyne co bym w życiu robił, to spotykał się na kawę z nieznanymi. Mentorzy, liderzy - wszyscy ci, których wiedza jest pożądana przez większą ilość osób, dzielą się swoją wiedzą w różny sposób. Piszą książki, artykuły, nagrywają wywiady, prowadzą kanały Social Media i zupełnie za darmo wrzucają masę informacji na temat swojej drogi. Twoim zadaniem jest zapoznać się ze wszystkim. Uwier mi, mój czas kosztuje i spotkanie ze mną 1 na 1 jest coraz bardziej kosztowne. Nie ze względu na moje мнение, a ze względu na to, że popyt na godzinę mojego czasu rośnie, a moja doba trwa nie więcej jak 24-godziny. Następnym razem, gdy zdenerwujesz się na swojego mentora, proszę, pamiętaj o tym.

### **Ćwiczenia:**

1. Znajdź osoby, które mogą być twoimi mentorami.
2. Zastanów się, jaką wartość możesz wnieść do życia lub biznesu swojego mentora?
3. Przygotuj 60-sekundowy elevator talk i mini CV lub szczery list motywacyjny.
4. Zastanów się, czy możesz znaleźć czas na to, aby pracować za darmo dla swojego mentora? Mogą to być weekendy lub popołudnia.
5. Jeżeli nie możesz dostać się do swojego mentora, znajdź jego wszystkie książki i materiały w internecie i ucz się z nich.



## Jaki jest klucz do sukcesu?

---

Wyobraź sobie, że znajdujesz się w korytarzu, który zamiast ścian, ma drzwi. Patrzysz w lewo i w prawo. Z każdej strony korytarz drzwi wydaje się być nieskończony. Podchodzisz do pierwszych lepszych, chwytasz za klamkę - zamknięte. Podchodzisz do kolejnych - zamknięte. Próbujesz jeszcze kilka razy i wciąż to samo. Czujesz się uwięziony. Idziesz wzdłuż korytarza i co jakiś czas, z coraz większą rezygnacją, chwytasz za kolejne klamki. Wszystkie zamknięte. Nagle w oddali dostrzegasz postać starca. Ma długą brodę, drewnianą laskę i starą, zużytą szatę, która sięga mu od ramion, aż po same kostki. Podchodzisz do niego i dostrzegasz jeden element, który się wyróżnia. Na jego szyi, na srebrnym, ledwo widocznym łańcuszku wisi duży, złoty klucz. Umiejscowiony jest dokładnie na wysokości serca. W chwili, w której dostrzegasz niesamowity błysk klucza, dociera do ciebie wewnętrzne uczucie, które podpowiada, że ten klucz musi otwierać drzwi! Już masz zamiar otworzyć usta, by poprosić starca, gdy on wtrąca, że to jest jego klucz. Jak to jego? Wychodzi z ciebie frustracja i zmęczenie.

- Nie chodzi o to, że nie chcę ci pożyczyć mojego klucza. - mówi spokojnie starzec. - Chodzi o to, że jest to klucz, który pasuje tylko i wyłącznie do moich drzwi, przez które ty nigdy nie przejdiesz; których nigdy nie uda ci się otworzyć.

Starzec wyciąga kawałek szarego i brudnego metalu spod swojej szaty i narzędziem, które nie przypomina żadnego z tych w naszym świecie, zaczyna go szlifować. Po kilkunastu minutach, podaje ci coś, co zaczęło już przypominać klucz i jego narzędzie, po czym mówi, że musisz dokończyć. Nie masz pojęcia, jak to narzędzie działa, więc instynktownie zaczynasz trzeć o niektóre ząbki, które wydają ci się tymi właściwymi. Po kilku minutach, zaczynasz dostrzegać, że im dłużej trzesz, im bardziej zmieniasz kształt jego ząbków, tym korytarz, w którym jesteście, wydaje się być mniejszy, a kolejne drzwi rzeczywiście zaczynają znikać! Dodatkowo, kolor metalu staje się bardziej wyrazisty, czysty. Zajmuje ci

to jakiś czas i na samym końcu jesteś tylko ty, starzec i puste ściany, a twój klucz przybrał barwę szczerzego złota.

- Co zrobiłem nie tak? - pytasz zawiedziony. - Dlaczego nie mogę stąd wyjść? Gdzie są moje drzwi? Myślałem, że się pokażą!

- Przecież się pokazały. - odpowiedział spokojnie starzec wskazując na twoją klatkę piersiową, na której teraz, pojawiła się dziurka od klucza. Z wielkim niepokojem wkładasz, przekręcasz klucz i cały świat staje przed tobą otworem. Jesteś szczęśliwy, spełniony i wdzięczny.

Stworzyłem tę opowieść po to, by uświadomić ci kilka rzeczy odnośnie sukcesu.

Po pierwsze, nigdy nie próbuj otwierać cudzych drzwi, bo jest to niemożliwe. Możesz ciągnąć za klamkę z całej siły, walić i krzyczeć, a jedyne co będzie tego konsekwencją, to twój zmarnowany czas. Nie bez powodu nie udaje ci się ich otworzyć. Najwidoczniej nie ma za nimi dla ciebie nic wartościowego. Jeżeli jesteś na etapie ciągnięcia za klamkę nieswoich drzwi - przestań.

Po drugie, potrzebujesz klucznika, czyli kogoś, kto będzie twoim mentorem. Dzięki swojej mądrości, wskaże ci odpowiednią drogę i da ci narzędzia niezbędne do tego, byś stworzył swój własny klucz. Pozwoli ci to zrobić samemu, nie będzie ci w tym przeszkadzał i będzie twoim najwierniejszym kibicem, a na samym końcu, da ci odejść.

Po trzecie, twój klucz musi zostać stworzony przez ciebie. Na początku będzie wydawał ci się bezwartościowym kawałkiem metalu. Brudnym, niepozornym, wręcz bezużytecznym. Ale to czas i ludzka praca sprawiają, że to, co bezwartościowe, staje się bezcenne. Pamiętaj, że nie ma klucza, który otwierałby wszystkie drzwi, a jeżeli wydaje ci się, że taki masz, najprawdopodobniej jesteś otoczony przez same zepsute zamki. Są to drzwi, które zostały wyważone przez innych ludzi w przeszłości. Wykreowały one cudzy sukces na przemoc, złych intencjach i krzywdzeniu innych ludzi. Jeżeli zbyt łatwo przychodzi ci przejście przez kolejne drzwi, najprawdopodobniej krzywdzisz tym innych. Świetnym przykładem jest tutaj handel narkotykami, niewolnictwo czy prostytutka.

Po czwarte, nie szukaj drzwi tam, gdzie ich nie ma. Odpowiedzi na najważniejsze pytania znajdziesz w sobie i tylko ty tak naprawdę wiesz, co w twoim życiu jest najważniejsze. Zawsze powtarzam, korzystaj z umysłu, ale nade wszystko słuchaj swojego serca.

Mam nadzieję, że pozwolisz mi, abym był twoim klucznikiem. Mam dla ciebie narzędzia, bezwartościowy metal i tylko czekam, aż do mnie podejdziesz.

## Czym powinien być dla Ciebie sukces?

---

W tym pytaniu nie bez powodu umieściłem zwrot „dla Ciebie”, bo wierzę w to, że Twój sukces ma Ci służyć! Nie ma on mieć na celu imponowania innym. Sukces nie jest Ci potrzebny po to, by zaszkodzić innym ludziom. Twój sukces powinien być przede wszystkim wartością dla Ciebie. Dlatego odpowiedzią na pytanie czym jest sukces, są Twoje wewnętrzne pragnienia i marzenia. To tam ukryte jest wszystko to, czego pragniesz. Twoją rolą jest zrobienie wszystkiego co w Twojej mocy, by to osiągnąć.

Jedna z definicji sukcesu mówi, że sukces to robić to, co chcę, z kim chcę, gdzie chcę, kiedy chcę i jak długo chcę. Niestety - muszę się z nią nie zgodzić.

Robienie tego, co chcesz przez cały czas jest po prostu niemożliwe. W każdej dziedzinie, zawsze znajdują się rzeczy, które sprawiają Ci jakąś trudność, do których masz wewnętrzny opór. To jest normalne i tego nie unikniesz. Co więcej, prawdziwym sukcesem jest robienie tego, co konieczne, a nie tego, co przyjemne. Istnieje mądre powiedzenie, które mówi, że jeżeli chcesz mieć trudne życie, rób to, co łatwe; jeżeli chcesz mieć łatwe życie, rób to, co trudne. Każdy człowiek, który osiągnął wybitne rezultaty, powie Ci, że była to głównie ciężka praca i niepoddawanie się w momentach, gdy wszyscy inni mieli już dość. Sukces rodzi się w bólu i jeżeli ktoś mówi Ci inaczej, uciekaj od niego jak najszybciej. Nawet jeżeli przyjdzie Ci coś bardzo łatwo, wolisz dostać ten prezent od losu, będąc mentalnie przygotowanym na ciężką harówkę, niż wzruszyć ramionami i powiedzieć: „no tak, wiedziałem, że to proste.” Bo następnym razem raczej się to nie powtórzy, a wtedy po prostu odpuścisz, bo nie będziesz wystarczająco silny.

Nie zawsze przyjdzie Ci pracować nad swoim sukcesem z ludźmi, z którymi byś chciał. Co więcej, w znacznej większości przypadków, ludzie sukcesu największą pracę musieli wykonać w pojedynkę,

ewentualnie z trenerem, mentorem. Stworzenie zespołu na samym początku swojej drogi wiąże się z licznymi niebezpieczeństwami. Bądź świadomy tego, że wiele osób, które teraz są ci bliskie, znikną z twojego życia na zawsze. Możliwe, że przyjdzie ci spędzić tygodnie, a nawet miesiące w samotności, planując i realizując swoje marzenia. To nigdy nie jest łatwa ścieżka. Pamiętaj, że jeżeli byłoby to łatwe, zrobiliby to wszyscy. Uwierz mi, nie chcesz być taki jak wszyscy. Co więcej, skoro czytasz te słowa, jestem przekonany, że nie jesteś.

Nie zawsze będziesz realizował swoje cele tam, gdzie chcesz. Jestem wdzięczny za to, że mogę spełnić swoje marzenie i pisać tę książkę w Indonezji, siedząc nad hotelowym basenem i ze spokojnym umysłem czerpać z tego wielką przyjemność, jednak nie tak zaczynałem. Swoją przygodę z rozwojem zacząłem prowadząc Snapchata mieszkając u rodziców. To właśnie tam rozpocząłem swoją przygodę z rozwojem i biznesem. Mój pokój dosłownie cały był powyklejany zdjęciami ludzi, których podziwiam, planami na przyszłość, celami, cytatami i wykonanymi przeze mnie ćwiczeniami mentalnymi. Gdybyś wtedy, nie znając mnie, wszedł do mojego pokoju, pomyślałbyś tylko jedno: świr. I rzeczywiście, chyba nawet przyznałbym ci rację. W trakcie, gdy moi znajomi imprezowali, ja ciężko pracowałem. Zawsze kierowało mną przeświadczenie, że jedni przeimprezują swoją młodość, a inni ją przepracują, by później bawić się przez całe życie. Moi rówieśnicy teraz szukają pracy, a ja - pracowników. Miałem i do tej pory mam obsesję na punkcie powiększania swojego potencjału. Swoją pierwszą pracownię otworzyłem, jak to zazwyczaj bywa, w garażu, w domu rodzinnym. Kocham swoich rodziców i zawdzięczam im naprawdę bardzo dużo, jednak tworzenie biznesu w tych samych ścianach, w których się wychowywałeś, to nie jest najlepsze środowisko. Brakuje wolności, szaleństwa i młodego ducha, który w biznesie jest bardzo potrzebny. Rozumiem obawy moich rodziców w tamtym okresie. Mimo olbrzymiego wsparcia, które od nich dostawałem, wiedziałem, że muszę stamtąd uciec. I zrobiłem to, a wtedy zaczęła się prawdziwa kontrola nad własną rzeczywistością.

Jak już wiesz, nie zawsze będziesz robił to, co chcesz, by osiągnąć sukces. Nie zawsze będziesz robił to z kim byś naprawdę chciał i

w najlepszym możliwym miejscu. Nie zdziwi cię więc zapewne to, że nie będziesz robił tego wtedy, kiedy zechcesz. Uwierz mi, nawet ja miałem chwile, w których coś się w firmie stanie i muszę rzucić wszystko, by ratować sytuację. Praca, kiedy chcesz, wygląda pięknie, ale na początku nie jest rzeczywistością. W drodze do sukcesu pracowałem kilkanaście godzin dziennie przez kilka miesięcy. Jeżeli w tej chwili wyjdzie ktoś przed szereg i krzyknie: „Trzeba było pracować mądrze, a nie ciężko!”, to kopnijcie go w kostkę. Niech siada i słucha. Pracować mądrze możesz sobie pozwolić wtedy, gdy delegujesz większość swoich obowiązków, a do tego potrzebne są środki i olbrzymie doświadczenie. Na początku nawet o tym nie myśl. W mojej pracowni witraży byłem projektantem, witrażystą, sprzedawcą, magazynierem i grafikiem. Tworzyłem wszystkie ulotki, wizytówki i grafiki. Zresztą, jeżeli chodzi o grafiki na mój Fanpage na Facebooku, robię to do dziś!

Jak widzisz, biorąc pod lupę definicję, że sukces to robienie tego, co chcesz, z kim chcesz, gdzie chcesz, kiedy chcesz i jak długo chcesz, nie do końca można się z tym zgodzić. Uważam, że moje zaprzeczenie jest wiarygodne, bo dla wielu osób właśnie tak wygląda moje życie. Może nawet dla ciebie. Jednak musisz zrozumieć, że ciągły rozwój wymaga od ciebie konsekwencji i codziennej pracy. Wyzbądź się przeświadczenia, że „jeszcze tylko ten jeden projekt i będę wolny”, bo tak nie będzie. Prawdziwa wolność może zostać jedynie uzyskana przez zatracenie się w świat duchowy, a to, w dzisiejszych czasach, nie jest rozsądna decyzja. Na kartkach tej książki będę cię przekonywał do równowagi pomiędzy światem materialnym i duchowym. Nauczę cię wszystkiego, co niezbędne, by osiągnąć sukces. No właśnie. Ale w takim razie czym ten sukces dla mnie jest?

Sukces to szczęście, a szczęście to życie w równowadze. Docenianie wszystkiego co masz i ciągle pragnienie rozwoju w tym, co kochasz robić. Docenianie, to element świata duchowego. Odnajdywanie radości w małych rzeczach i wdzięczność każdego dnia, za życie w świecie bez głodu, chorób, kataklizmów czy wojny. To ważne, aby w tym zwariowanym świecie potrafić się zatrzymać i powiedzieć sobie, że jest naprawdę dobrze tu, gdzie jesteś. To jednak nie wystarczy. Twoja wdzięczność nie nakarmi twoich dzieci, nie kupi im książek do szkoły i

nie pozwoli ci na godne życie. Do szczęścia potrzebny jest ci rozwój. Jednak rozwój, który jest połączony z twoimi pasjami. Te dwa elementy to najczystsza, najprostsza i najpiękniejsza definicja sukcesu, jaką udało mi się stworzyć. Na łamach tej książki wypracujemy każdy z nich.

## Co musisz zrobić, by osiągnąć sukces? (8 kroków)

---

Fundament, który stworzyłem składa się z ośmiu konkretnych kroków: wdzięczność, zmiana, cel, działanie, środowisko, konsekwencja, wnioski i mnożenie efektów. Każdy z nich zostanie opisany bardziej szczegółowo w dalszej części tej książki. Pamiętaj, że jesteśmy w rozdziale wprowadzającym i jest to dopiero rozgrzewka! Potraktuj to jako ostatni trening przed wejściem na ring.

### Krok 1: Wdzięczność

Wdzięczność jest kluczem. Znam osobiście ludzi, którzy mają olbrzymie, milionowe biznesy, jeżdżą luksusowymi autami, latają po świecie, żyją w pięknych domach i są nieszczęśliwi. Miałem również przyjemność poznać w swoim życiu wiele osób, które finansowo ledwo wiązały koniec z końcem, a ich wewnętrzna energia i szczęście wprost promieniowało na wszystkich wokół. Jak to możliwe? Widzisz, szczęście nie zależy od tego, ile masz, a ile z tego jesteś w stanie docenić. Co jeżeli powiem ci, że twoje życie to zwycięski kupon w loterii? Nie wierzysz? To może przekona cię fakt, że 800 milionów ludzi na świecie dzisiaj głoduje, bo nie ma wystarczającej ilości pożywienia. Miliard ludzi na świecie dotkniętych jest chronicznym głodem, bo ich pożywienie jest zbyt ubogie w substancje odżywcze. Milion ludzi w tym roku popełni samobójstwo. To jedna osoba co 40 sekund. Dodatkowo, uświadom sobie, że wciąż 120 milionów ludzi jest niewolnikami. Teraz zadaj sobie pytanie: czy naprawdę uważasz, że twoje życie jest trudne? Uważam, że będziesz gotowy na rozwój dopiero wtedy, gdy rozglądając się wokół siebie, będziesz w stanie stwierdzić, że czujesz za to wdzięcz-



ność. To będzie pierwszy etap edukacji w tej książce. Sztuka odczuwania szczęścia mimo wszystko. Dopiero wtedy nastąpi kolejny niezbędny czynnik do osiągnięcia sukcesu, czyli zmiana.

## Krok 2: Zmiana

Zmiana jest niezbędna do tego, by twoje życie stało się lepsze. Najczęstszym powodem braku rezultatów jest brak strach przed nieznanym. Czy znasz spotkałeś się kiedyś z sytuacją, w której ktoś bał się zrezygnować z pracy, kosztem lepiej płatnej posady? Takie wybory są motywowane tym, że wolimy stare, może nieco gorsze, ale znane, niż nowe, ale nieznanne. To prawda, że każda zmiana niesie ze sobą ryzyko, jednak brak zmian to wręcz pewne nieszczęście! Nie bój się zmian, bo to właśnie one sprawiają, że się rozwijasz. Często ludzie zadają mi pytanie: „Co się musi stać, żebym w końcu coś zmienił w swoim życiu?” Specjalnie dla takich osób, stworzyłem proces decyzyjności. Składa się on z trzech kroków: przełom, decyzja, zmiana.

Każdy z nas w swoim życiu ma kilka przełomów. Przełomy można podzielić na dwie grupy: te, na które mamy wpływ i te, które dzieją się bez naszej pomocy. Przykładem tych pierwszych, jak i drugich, może być to koniec związku, zwolnienie z pracy lub odejście bliskiej osoby. Zwróć uwagę, że w każdej z tych sytuacji, możesz być obserwatorem lub sprawcą. Chciałbym abyś uświadomił sobie, że nie musisz czekać na przełom w swoim życiu. Możesz wykonać drugi krok, który ten przełom wygeneruje, a jest nim decyzja.

Decyzja pozwala ci wytworzyć w sobie „magiczny przełącznik”, który zupełnie od tak, może zmienić twoje nastawienie do jakiegokolwiek sytuacji. Wyobraź sobie, że możesz zmienić swój stan emocjonalny w mgnieniu oka. Z osoby nieśmiałej, wątpiącej i ostrożniej, stać się pewnym siebie ryzykantem, który nie boi się żadnych wyzwania! Jest to możliwe, jeżeli wyćwiczysz swój mięsień decyzyjny. Im częściej podejmujesz decyzje w swoim życiu, tym łatwiej ci one przychodzą. Wyobraź sobie, że mięsień decyzyjny działa tak samo, jak każdy inny mięsień w twoim ciele, np. biceps. Im częściej ćwiczysz na siłowni, tym łatwiej przychodzi

ci podnoszenie hantli. Z czasem musisz zwiększyć ich wagę, bo nie czujesz, aby sprawiały ci one opór, a przecież chcesz się rozwijać. Tak samo jest z mięśniami decyzyjnym. Im częściej go ćwiczysz, tym łatwiej będzie ci przychodziło podejmowanie coraz trudniejszych decyzji. Zaczynaj od prostych rzeczy, które zajmą ci 30 minut: codzienne poranne bieganie, czytanie książki, sprzątanie pokoju. Im częściej będziesz podejmował niewygodne dla siebie decyzje, tym sprawniejszy staniesz się w ich realizacji. Uwierz mi, że decyzja jest niezbędna do tego, by nadszedł ostatni krok procesu decyzyjności, czyli zmiana.

Zmiana następuje wtedy, gdy dyskomfort odkładania na później jest większy, od dyskomfortu podjęcia działania. O tym opowiem ci bardziej szczegółowo później, ale czy nie jest tak, że im bliżej do egzaminu, tym większy ścisk w żołądku na samą myśl? No właśnie. Dodatkowo, chciałbym ci uświadomić, że każdy chce osiągnąć sukces, ale osiągają go tylko ci, którzy muszą. Chcę to za mało. Każdy chce być bogaty, ale nie każdy musi. Każdy chce mieć wspaniałą żonę, ale nie każdemu jest on niezbędny. Sukces nadchodzi w momencie, w którym potrzebujesz go, jak topiący się człowiek oddechu. Prawdziwe rezultaty w życiu osiągają nie ci, którzy chcą, a ci, którzy muszą osiągnąć swój cel. Innej drogi nie ma.

### Krok 3: Cel

Cel to kolejny element naszego fundamentu. Uwierz mi, nawet najlepszy kapitan jest beużyteczny, jeżeli nie wie, dokąd zmierza jego statek. Ludzie zazwyczaj są jak chorągiewki na wietrze. Przechylają się zgodnie z aktualnym wiatrem. Są reaktywni, a nie proaktywni. Ich życie to efekt warunków atmosferycznych, a nie wewnętrznego kierunku. Jako kapitan statku zwanego „życie”, potrzebujesz kompasu. Wewnętrznego radaru, który zawsze, bez względu na okoliczności czy warunki pogodowe, wskaże ci odpowiedni kierunek. Tym kompasem będzie twoja życiowa misja. Zdefiniujemy ją już niedługo.

## Krok 4: Działanie

Działanie to kolejny z fundamentów. Pisałem ci o nim już wcześniej przy temacie twojego wewnętrznego budowniczego. Zdefiniujemy twoje dokładne, codzienne kroki, które w dłuższej perspektywie doprowadzą cię do twojego celu. Nauczysz się wdrażać w swoje życie odpowiednie nawyki, którymi posługują się najlepsi w twojej dziedzinie. Dowiesz się, jak być zmotywowaną do działania maszyną, której wszyscy będą schodzili z drogi.

## Krok 5: Środowisko

Kolejnym fundamentem jest twoje środowisko. Wierzę w to, że każdy z nas jest średnią pięciu osób, z którymi spędza najwięcej czasu. Wierzę również, że to, gdzie żyjemy, w jakim mieście, w jakim domu, w co się ubieramy i jakimi przedmiotami otaczamy, ma bezwzględny wpływ na nasze samopoczucie, a w konsekwencji, naszą życiową skuteczność. Opracujemy na kartkach tej książki twoje idealne środowisko i krok po kroku pokażę ci, jak możesz je zbudować. Dowiesz się również, że najlepszą drogą i pierwszym etapem w budowaniu środowiska będzie izolacja. Samotność to najlepszy doradca. Im mniej bodźców odbieramy z zewnątrz, tym więcej dostrzegamy wewnątrz. Kiedy jednak samotność jest najlepszym wyborem? O tym później.

## Krok 6: Konsekwencja

Jednym z ostatnich kroków będzie konsekwencja. Wiesz już, że sam plan to za mało. Potrzebujesz dużo wytrwałości, cierpliwości i pokory. Możliwe, że w twojej dziedzinie, którą chcesz rozwinąć, na pierwsze efekty będziesz musiał czekać miesiące, a nawet lata. Nauczę cię, jak ważne jest skupienie się na jednej rzeczy i priorytetyzacja zadań.

Dowiesz się wszystkiego co niezbędne, by zwiększyć swoją efektywność i nigdy więcej nie marnować swojego czasu.

## Krok 7: Wyciąganie wniosków

Przedostatni element to wyciąganie wniosków. Każda twoja porażka, jest porażką tak długo, dopóki nie wyciągniesz z niej lekcji. Na pewno masz wśród znajomych osoby, które non stop powtarzają te same błędy: wchodzą w nieodpowiednie związki, trwają w zniechęconej pracy, niezdrowo się odżywiają. Wszystko to, jest efektem braku wniosków. Aby wyciągać wnioski będziesz musiał być absolutnie szczery wobec siebie. Ludzie wciąż się okłamują. Wmawiają sobie, że ich aktualna sytuacja życiowa jest konsekwencją cudzych wyborów, że nic nie mogą z tym zrobić. Po popełnieniu jakiegoś błędu, przyjdzie ci zadać sobie pytanie: co jest efektem mojego nieszczęścia? Co zrobiłem źle? Co mogę poprawić, by następnym razem ta sytuacja się nie powtórzyła?

## Krok 8: Mnożenie efektów

Ostatni punkt i spoiwo całego fundamentu, pozwalające na przejście do etapu budowania parteru, to mnożenie efektów. Skupimy twoją energię wokół tych czynności, które dają ci największy zwrot z inwestycji i to na nich zbudujemy twoją wielkość. Twoja praca z tą książką, będzie polegała na odnalezieniu twoich mocnych stron i zbudowanie wokół nich własnego życia. To jest kluczowy element i strategia, którą stosują wszyscy ludzie osiągający wybitne rezultaty. Dowiesz się, że zaledwie dziesięć procent wszystkich czynności, które wykonujesz, generuje dziewięćdziesiąt procent efektów w twoim życiu! Wszystko inne to bezsensowne dodatki. Często ludzie mnie pytają, co powinni jeszcze robić, by ich biznes lub życie osobiste wzniosło się na wyższy poziom. W takich chwilach radzę im zupełnie coś odwrotnego. Czego powinienes

uniknąć, jakich czynności zaprzestać, żeby mieć więcej czasu na te bardziej skuteczne. Jeżeli chcesz zacząć robić więcej, zacznij robić mniej! To zdanie brzmi jak paradoks, ale jest to jedna z największych prawd rządzących światem wielkich osiągnięć.

## Podsumowanie rozdziału

---

Poznałeś właśnie 8 fundamentów i jesteś gotowy do przejścia na właściwą ścieżkę rozwoju w tej książce. Zaczniemy od twojej niezależności emocjonalnej: nauczę cię sztuki szczęścia, skutecznego osiągnięcia celu, sztuki zarządzania sobą w czasie i budowania pewności siebie. Następnym krokiem będzie środowisko. Zbudujemy najlepsze otoczenie, jakie możesz sobie wyobrazić i przygotujemy cię na hejt, który w XXI wieku jest elementem codzienności. Następnie skupimy się na budowaniu twojej wolności finansowej. Nauczysz się zarabiać na pasji i opanujesz mentalność najbogatszych przedsiębiorców na tej ziemi. Gdy już opanujesz psychologię pieniądza, zabierzemy się za związek, a na samym końcu biznes.

Przypominam ci, że jeżeli jest jakiś temat, który wybitnie cię nurtuje, możesz przejść do spisu treści i zaspokoić swoją ciekawość już teraz. Mam nadzieję, że to będzie dla ciebie równie fascynująca przygoda, co dla mnie. Zaczynamy!

Jeżeli chciałbyś obejrzeć szkolenie, w którym opowiadam krok po kroku o 8 fundamentach, odbierzesz je za darmo tutaj:

[www.kamilbelz.com/fundament-mail](http://www.kamilbelz.com/fundament-mail)

## Jak być szczęśliwym człowiekiem?

---

Bycie szczęśliwym człowiekiem to jedyny ostateczny cel każdego z nas. Nie każdy zdaje sobie z tego sprawę, ale każdy, bez wyjątku, dąży do tego, aby budzić się każdego dnia, stanąć przed lustrem, głęboko spojrzeć sobie w oczy i z wielkim uśmiechem stwierdzić: „Jestem szczęśliwy!” Mogę szczerze przyznać, że jestem w takim właśnie stanie i byłem w nim, nawet wtedy, gdy moje życie nie wyglądało tak dobrze jak teraz. Wierzę, że każdy z nas powinien rozpocząć swoją drogę zmiany na lepsze od sztuki szczęścia, bo na szczęście zasługuje każdy, bez wyjątku. Jestem również przeciwnikiem filozofii, która nakłania do skrajności. Wiem, że są ludzie, którzy szczęście odnajdują tylko w świecie materialnym. Są również tacy, którzy go poświęcili, i odnaleźli spokój ducha w medytacji i minimalizmie. Wiąże się to z usunięciem zupełnie jakichkolwiek ambicji życiowych, bo to one sprawiają, że jesteś nieszczęśliwy. Tak, bycie ambitnym skazuje cię na uczucie nieszczęścia. Ciągła chęć posiadania więcej, porównywanie się do lepszych od siebie i wciąż rosnące wymagania wobec siebie, to główne powody twoich zmartwień. Wiem to i w pełni to akceptuję.

Chcę ci uświadomić, że twoje cele, jeżeli będą niepoprawnie wyznaczone, mogą cię unieszczęśliwić. Nauczę cię jak to robić tak, by było to twoim źródłem szczęścia! Według mnie rozwój równa się szczęście. Nie będę namawiał cię do wyboru pomiędzy tymi dwoma rzeczami. Ja żyję w równowadze. Wierzę, że jedyne, prawdziwe i najczystsze szczęście, może powstać tylko i wyłącznie z połączenia świata materialnego i duchowego. Nie chcę, żebyś musiał wybierać pomiędzy pieniędzmi, a szczęściem. Chcę, byś był szczęśliwy i bogaty! Pamiętaj, że wszystko co nas otacza, jest połączeniem dobra i zła. Deszcz został stworzony tylko po to, byś nauczył się dostrzegać słońce. Usłyszałem kiedyś, że życie jest połączeniem połowy radości i połowy smutku. Takiego nastawienia też cię nie będę uczył, bo według mnie - jest to podział niesprawiedliwy. Warto mieć go na uwadze, bo pozwala na akceptację gorszych chwil. Jednak chcę, abyś przez co najmniej osiemdziesiąt procent swojego czasu czuł się przepelniony szczęściem i radością. To jest wykonalne! Jak to zrobić? Dowiesz się w tym rozdziale. Zaczynamy!